



MAREK BEBŁOT - FOTOGRAFIA

ZENON KAROL BAJOROWICZ - O KIEPURZE I GAŁCZYŃSKIM CZ. II

JERZY L. WOŹNIAK - POCHODNIA PANA COGITO

SŁAWOMIR MATUSZ - WIEDŹMA POLSKA

ANNA KOKOT - MĘDRCY W PAMPERSACH

JACEK DURSKI - FRAGMENT BYTÓW

Byłem za młody, żeby spojrzeć komuś w oczy

Rozmowa z Markiem Bebłotem o fotografowaniu i nie tylko

Panie Marku, zacznijmy nietypowo, czy przystało z fotografią kiedyś się skończy?

Marek Bebłot: Jestem przekonany, że się nie skończy. Fotografia jest dla mnie punktem widzenia i moim postrzeganiem świata. Jest to bardzo osobista zabawa, jeśli można tak powiedzieć. Z jednej strony jest

Warto poświęcić więcej słów niezwykłemu arboretum w Lusławicach. Dla profesora Pendereckiego ważnym elementem jego ogrodu jest labirynt, w Lusławicach jest ich kilka. Jeden z najnowszych, który powstaje, jest oparty na XVI-wiecznych planach, powtórzonych w XVIII-wiecznych publikacjach, ale nigdy wcześniej

albo „otworzyć za sobą drzwi”- tak jak w muzyce. wTak jak w fotografii.

Czy nie boi się pan, że po wielu latach fotografowania samego kompozytora i jego arboretum zostanie pan tam na zawsze i że trudno będzie znaleźć inspiracje poza Lusławicami? Nawet swój własny portal prowadzi pan pod domeną www.Luslawice.pl.

M.B.: Oprócz fotografii moją wielką pasją jest muzyka. Dużo z niej czerpię i wiele inspiracji można odnaleźć w moich pracach fotograficznych. Na pewno poznanie wielkiego kompozytora temu sprzyja, ale nie oznacza to jednak, że skupiam się na fotografowaniu tylko prof. Pendereckiego. Czasami nawet myślę, po tylu latach znajomości, czy jestem w stanie pokazać coś jeszcze kolejnym zdjęciem? Natomiast portal www.Luslawice.pl wyrósł z idei, którą profesor zaszczeplił w tym miejscu i we mnie. Obok jego posiadłości i arboretum powstał kampus i wspaniałe Europejskie Centrum Muzyki, i to w naturalny sposób wpłynęło na mnie, żeby pod hasłem „Lusławice” stworzyć portal o twórcy i tym wszystkim co we mnie się zakorzeniło.



foto: Marek Bebłot

sposobem na odczytywanie otoczenia, z drugiej zaś daje mi dużo radości.

To że osoba prof. Krzysztofa Pendereckiego miała wpływ na pana twórczość to zrozumiałe, ale czy Mistrz, jak często pan mawia o profesorze, miał wpływ właśnie na to postrzeganie świata?

M.B.: Z pewnością tak. Obcowanie z artystą tego formatu i obserwowanie jego codziennych horyzontów, w których się porusza, to ogromne wyróżnienie. Mówiąc o horyzontach profesora myślę przede wszystkim o muzyce, ale również o rzeczach rzeczywistych i uchwytnych jak jego ogród, który jest jego pasją i jednocześnie punktem wyjścia, początkiem myślenia.

nie zrealizowanych. Utworzony z buków karłowatych obecnie rośnie pod czujnym okiem profesora. I przeniesmy się do jego muzyki, w której mam wrażenie labirynt jest też istotnym słowem, zdarzeniem. Sztuka i mistrzostwo muzyczne Krzysztofa Pendereckiego nie jest oderwane od jego życia. A jego pozamuzyczne pasje mają z muzyką wiele wspólnego. To niesamowite móc to obserwować i z tego czerpać.

Czy miał pan okazję przebywać w którychś z lusławickich labiryntów? A może w nich się zgubić?

M.B.: To nie są miejsca, w których można się zgubić. Raczej chodzi o umiejętność poruszania się i jak mówi sam kompozytor „trzeba czasami wrócić”,

Z jednej strony fotografia i muzycy, a z drugiej filozofia i postrzeganie świata poprzez przyrodę. Są miejsca, z których widać więcej, tak w przenośni mógłbym się odnieść do mojej fotografii z punktu Lusławic.

W październiku mija 5 lat od doskonałej wystawy Henri Cartier-Bressona w warszawskiej Królikarni. Pamiętam przy jednej z naszych rozmów, jak przy tej okazji zachwycony był pan jego twórczością.

M.B.: Zachwycony i zaskoczony. Z dwóch powodów – po pierwsze dlatego, że jako fotograf mogłem obejrzeć zdjęcia Bressona, tym bardziej że na wystawę trafiłem przypadkowo będąc w stolicy, a z drugiej strony z powodu samej prezentacji zdjęć i ich klimatyczności.

na okładce: Portret Krzysztofa Pendereckiego, foto: Marek Bebłot

SOSNart
Bezpłatny dodatek
do „Kuriera Miejskiego”
Czasopisma
Samorządowego Sosnowca

Wydawca: UM Wydział Kultury i Sztuki
ul. S. Małachowskiego 3
41-200 Sosnowiec
tel.: (32) 296 06 47
e-mail: sosnart@um.sosnowiec.pl
www.sosnart.pl

redaktor prowadzący: **Tomasz Kostro** smk.sosnart@wp.pl
projekt graficzny i skład: **Ryszard Gęsikowski**
strona www.sosnart.pl: **Tomasz Kowal**
korekta: **Katarzyna Bogacka**
druk: **Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach**

Nie były to duże powiększenia, ale treść tych zdjęć była tak mocna i dająca do myślenia, że do dzisiaj jest wyznacznikiem tego, co chciałbym robić w fotografii. Fotografie powinno dać się czytać. Tak jak robił to Bresson i pozwalał na szukanie przez odbiorców w jego pracach pewnych elementów, tylko przepowiadał.

Czy koncepcja Cartier-Bressona tzw. l'instant décisif (decydujący moment) przyswieca Panu przy fotografowaniu?

M.B.: Bresson powiedział, że „fotografować to znaczy wstrzymać oddech, uruchamiając wszystkie nasze zdolności w obliczu ulotnej rzeczywistości”. Jest pewien stan skupienia przed decydującym momentem. W moim wypadku również nie polega to na czystej kalkulacji, tylko przeczuciu.

Przenieśmy się do Sosnowca. Tutaj powstały pierwsze kadry...

M.B.: Tak. Choćby z tego tytułu że jestem tu urodzony.

Czy od początku w Pana fotografiach był widoczny człowiek?

M.B.: Pierwsze zdjęcia, które pamiętam to piaszkowania w Maczkach. Wtedy bardziej interesował mnie pejzaż, martwa natura, może dlatego że byłem za młody żeby spojrzeć komuś w oczy i próbować go sfotografować.

Ale przez lata przed Pana obiektywem pojawiło się wiele osób.

M.B.: Zajmuję się tym zawodowo. W czasach, w których mamy tak duży natłok zdjęć przy tylu fotografujących, co uważam za dobrą sytuację, staram się skupić jeszcze mocniej na zdjęciach, które mają coś przekazać. Twarz ludzka jest zdecydowanie jedną z najtrudniejszych i najgłębszych dziedzin fotografii.

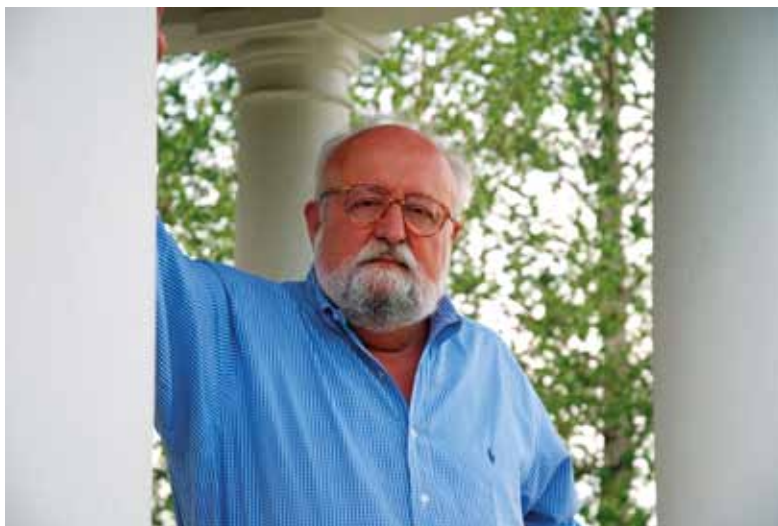
Przy pracy z człowiekiem trzeba poświęcić

więcej czasu?

M.B.: Zasadnicza sprawa to przygotowania do tematu. Trudno zrobić dobre zdjęcie, czy zrozumieć jakąś osobę tylko spoglądając na jej fizyczność. Z reguły fotografuję twórców i artystów, którzy wyzwalają skojarzenia, to często pomaga. Czasem abstrakcyjne rozmowy z fotografowanym stają się pożywką dla sposobu fotografowania. Dobry portret to tak jakby powiedzieć „rozumiem cię”.

Często sięga Pan po aparat analogowy?

M.B.: Coraz rzadziej. Nadal jednak uważam, że klasyczny format 6x6 i czarnobiel posiada głębię, której lustrzanki cyfrowe nie osiągną. Doświadczenie przy analogach na pewno pomaga w fotografowaniu cyfrowym. Pozwala myśleć. Obecnie robię stosunkowo niedużo zdjęć, bo też nie o to chodzi żeby robić ich zawrotną ilość. Czasami jak przyjeżdżam do Łusławic to potrafię wyjechać bez żadnego kadru.



Łusławice to piękna kłamra dla naszego wywiadu, bo chciałem żeby powiedział Pan o ważnym projekcie obecnie realizowanym. Dzięki pana znajomości z profesorem Pendereckim powstał pomysł konkursu fotograficznego, nad którym patronat honorowy objął kompozytor, a w którym Sosnowiec odegra rolę gospodarza.

M.B.: Patronat honorowy jest dużym wyróżnieniem. Już oficjalnie możemy powiedzieć, że portal łusławice.pl wspólnie z Sosnowieckim Centrum Sztuki – Zamek Sielecki ogłasza konkurs fotograficzny pt. „Portret Artysty”. Formuła jest otwarta. Na stronach organizatorów znaleźć można wszystkie szczegóły. Sosnowiec nigdy nie był obojętny na fotografię i mam wrażenie, że po raz kolejny stajemy się ważnym ośrodkiem w Polsce w promowaniu tej dziedziny sztuki.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała red. SOSNart



Fundacja im. Jana Kochanowskiego

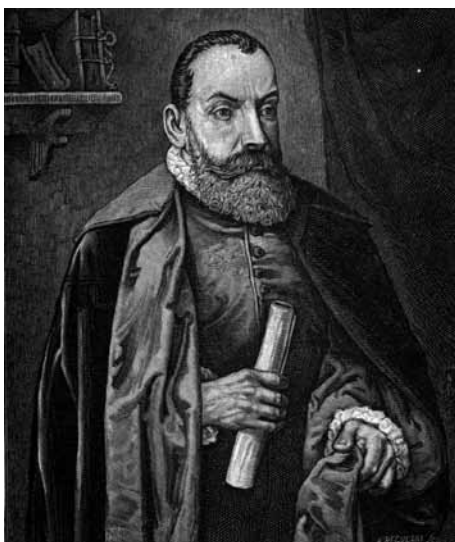
Pomysł stworzenia Fundacji powstał rok temu. Przeszkodą był najpierw brak środków, wysokie koszty założenia. Trzeba było znaleźć nie tylko fundusze, ale i partnerów. Wobec bierności sosnowieckich twórców, niewiary we własne możliwości, zdecydowaliśmy się poszukać partnerów w Polsce oraz inaczej określić zasięg działania. Zamiast fundacji regionalnej, zagłębiowskiej i śląskiej, fundacja działająca na terenie całego kraju, w której zaangażowani będą twórcy i działacze nie tylko z Zagłębia. Tu powstał inny problem, trudny do pokonania. Wszystkich fundatorów trzeba zgromadzić w jednym miejscu, w celu powołania fundacji aktem notarialnym. Jest to trudne, bo ciężko ustalić termin, który by wszystkim pasował. Rozmowy trwały kilka miesięcy, terminów było kilka, ale udało się powołać fundację i uchwalić statut, choć nie wszyscy mogli przyjechać do Sosnowca. Takie przeszkody są jednak czymś normalnym, trzeba je pokonywać.

Był jeszcze inny problem do rozwiązania. Nazwa, której nie mieliśmy do końca. To znaczy, było kilka nazw roboczych, związanych z literaturą i sztuką, ale żadna z nich nie satysfakcjonowała. Dopiero kilka dni przed powołaniem postanowiłem zmienić podejście do nazwy. A może zamiast określania celów: sztuka, książka, określić jej charakter przez osobę patrona. Ale kogo wybrać? Postaci w literaturze i sztuce polskiej godnych upamiętnienia jest wiele, ale jednocześnie może ich być mało, jeśli chce się uniknąć politycznych uwikłań. Poza tym, niewielu z wielkich polskich pisarzy i artystów to postaci nieskazitelne. Flirt z komunizmem, tajna współpraca z organami bezpieczeństwa, wykrusza tę listę. Część wielkich twórców ma już „swoje fundacje” – wśród nich Zbigniew Herbert i Wisława Szymborska. W przypadku innych wielkich pisarzy i poetów o zgodę by trzeba było prosić rodziny, spadkobierców.

Usiadłem więc do komputera i zacząłem szperać. Skoro nie pisarz współczesny, tworzący po II wojnie światowej, to kto z wielkich antenatów literatury polskiej nie ma fundacji, ani stowarzyszenia własnego imienia, a kto mi jest bliski. Przy drugim nazwisku oniemiałem. Okazało się, że Jan Kochanowski, ojciec poezji polskiej, został w wolnej Polsce całkiem zapomniany. Ku mojemu zdziwieniu nikt o Janie Kochanowskim nie pomyślał. Tak się rozpędziliśmy, w tym pędzie do przyszłości, że zapomnieliśmy o korzeniach. Dla mnie i dla powstającej fundacji Jan Kochanowski był jak Święty Mikołaj, który niespodziewanie się objawił, tylko jeszcze piękniejszy – bo polski i prawdziwy, Ojciec poezji polskiej. Mogę tylko

podziękować tym wszystkim, którzy nie pamiętali o Janie Kochanowskim. Trzeba było prawie ćwierć wieku, jakie upłynęło od upadku komunizmu, by Jan Kochanowski został przywrócony pamięci i doczekał się fundacji własnego imienia.

A więc jest Fundacja im. Jana Kochanowskiego – powołana w Sosnowcu. Może to mieć duże znaczenie dla promocji miasta i jego dorobku kulturalnego, bo nazwa Sosnowca pojawi się przy okazji wielu wyda-



nictw, książek i wydarzeń kulturalnych, organizowanych nie tylko w Sosnowcu. Fundacja ma nie tylko upamiętniać Jana Kochanowskiego, ale wydawać w Sosnowcu książki, organizować warsztaty pisarskie i poświęcone sztuce, organizować wystawy i imprezy kulturalne, naukowe, nie tylko w Sosnowcu i z partnerami z Polski, a może z zagranicy.

Pierwszą inicjatywą nowej fundacji jest wniosek, jaki skierowaliśmy do marszałka Sejmu i marszałka Senatu, a także prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ustanowienie roku 2014 rokiem Jana Kochanowskiego, w związku z 530 rocznicą śmierci Mistrza Jana.

Działalność wydawnicza zainauguruje wybór wierszy „sosnowieckiego Mistrza” Jerzego Lucjana Woźniaka, z przedmową Artura Daniela Liskowackiego, pisarza i poety z odległego Szczecina.

W styczniu planujemy inaugurację stałych, rocznych warsztatów pod nazwą Akademia Twórczego

Pisania im. Jana Kochanowskiego. Akademia wzorowana jest na Studium Literacko Artystycznym przy Uniwersytecie Jagiellońskim, jednak nie będzie to jakaś rywalizacja. Krakowskie studia są to studia podyplomowe. Trzeba najpierw ukończyć polonistykę, lub inne studia, by tam aplikować. Jednak wielu wybitnych, wielkich pisarzy, czy znanych dziennikarzy nie skończyło żadnych studiów, a bywało, że nie kończyli szkół. Nie chcieli poddać się rygorowi szkolnemu, czy akademickiemu, byli odrzuceni przez systemy edukacyjne w swoich latach. Nie można rezygnować z takich słuchaczy, warto im dać szansę. Poza tym, studia filologiczne nie kształcą przyszłych pisarzy, a studia dziennikarskie uczą teorii i kształcą tylko magistrów, a nie dziennikarzy, rasowych dziennikarzy. Magister dziennikarstwa to nie dziennikarz, tak jak magister filozofii to nie filozof.

Powoływana Akademia Twórczego Pisania przygotowuje program rocznych kursów dla przyszłych poetów, prozaików, krytyków literackich, dziennikarzy, które będą obejmowały teorię i zajęcia warsztatowe ze wszystkich dziedzin. Akademia Twórczego Pisania będzie otwarta dla wszystkich, którzy chcą pisać i rozwijać się, bez względu na formalny poziom wykształcenia, dostępna zarówno dla zdolnych uczniów, jak i studentów, a także posiadaczy dyplomów, którzy chcą się rozwijać.

Do współpracy udało się zaprosić tak znanych, wybitnych poetów, pisarzy i literaturoznawców, jak prof. Zofię Żarębiankę z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Przemysława Dakowicza z Uniwersytetu Łódzkiego, poetę Wojciecha Kassa – dyrektora Muzeum im. K.I. Gałczyńskiego w Praniu, który był wcześniej profesorem krakowskiego studium, poetę Artura Fryza – pomysłodawcę i organizatora Festiwalu Złoty Środek Poezji i innych, znakomitych pisarzy i wykładowców. Znakomite grono wykładowców, którzy są czynnymi pisarzami i redaktorami, pozwoli nie tylko twórczo spędzić czas i wiele się nauczyć, poznać tajniki pisarstwa i dziennikarstwa, ale także zadebiutować w najlepszych czasopismach polskich. Zajęcia będą odpłatne, około 1500 złotych za semestr, jednak jest szansa, że odpłatność znacząco się zmniejszy, bowiem Fundacja stara się o ich dofinansowanie. Szczegóły już niedługo na stronach Fundacji, które za kilka tygodni pojawią się w internecie pod adresem www.fundajakochanowskiego.pl.

Jeszcze zanim fundacja została zarejestrowana w sądzie, a już po jej powołaniu udało nam się przeprowadzić z Arturem Fryzem – jednym z fundatorów – inną akcję. Rozdać wśród mieszkańców Sosnowca i do szkół ponad 360 egzemplarzy antologii „Węzły, sukienki, żagle. Nowa poezja. Ojczyzna i dziewczyna”, wydanej z okazji Festiwalu Złoty Środek Poezji, której Artur Fryz jest redaktorem. A do rozdania jest jeszcze 150 egzemplarzy. Akcję prowadzimy dalej. W tej akcji wspiera nas legendarny pieśniarz, kompozytor i poeta Mirosław Czyżykiewicz, który popiera naszą Fundację.

Ślawomir Matusz



Benefis Stanisława Jędryki w MBP w Sosnowcu

We wtorek 1 października o godz. 18:00 w Auli Biblioteki Głównej w Sosnowcu odbył się Benefis z okazji 80. rocznicy urodzin Stanisława Jędryki – scenarzysty i reżysera filmowego i telewizyjnego pochodzącego z Sosnowca.

W programie uroczystości organizowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną i III Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Prusa we współpracy z Kinem Helios znalazły się m.in.: prezentacja materiału filmowego o związkach Jubilata z Sosnowcem, występy młodych „Prusaków” oraz wspomnienia bohatera wieczoru i gości specjalnych, którym był między innymi Kazimierz Kutz, od lat zaprzyjaźniony z Jubilatą. Imprezę poprowadził Przemysław Kania – aktor Teatru Zagłębia. Uczestnicy benefisu mogli zapoznać się z wydaną w ubiegłym roku autobiografią naszego gościa pt.: „Miłości mojego życia”, która w swoim czasie omawiana była na łamach SOSNartu.

Stanisław Jędryka – ur. 27 lipca 1933 r. w Sosnowcu. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa oraz Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Debiutował w roku 1962 obrazem „Dom bez okien”. Po pewnym czasie zajął się tematyką dziecięco-młodzieżową. Pierwszym filmem adresowanym do młodej publiczności była ekranizacja powieści Zbigniewa Nienackiego „Wyspa złoczyńców” z 1965 roku. Późniejsze filmy i serie Jędryki to m.in.: „Do przerwy 0:1”, „Zielone lata”, „Wakacje z duchami”, „Podróż za jeden uśmiech”, „Stawiam na Tolka Banana” czy „Koniec wakacji”. Akcja filmów Jędryki często toczy się w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku.

Reżyser jest laureatem Nagrody Prezesa Rady Ministrów za całokształt twórczości, Nagrody „Poznańskie Koziółki”, Medalu Komisji Edukacji Narodowej oraz Nagrody Stowarzyszenia Filmowców Polskich za wybitne osiągnięcia artystyczne, a także Nagrody Jury Dziecięcego IX MFF Dziecięcych Moskwa 1975 oraz Nagrody XI MFF Dziecięcych Teheran 1976. Otrzymał także wiele odznaczeń, w tym Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 2004 otrzymał Nagrodę Artystyczną Miasta Sosnowca. W 2013 został wyróżniony Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.



Podsumowanie projektu SŁOWO I BRAZ

Grupa Plastyczna Relacje zaprasza na podsumowanie projektu SŁOWO I OBRAZ finansowanego z budżetu miasta Sosnowca i zrealizowanego we współdziałaniu z Fundacją im. Jana Kiepury. Projekt objął następujące działania: Zaprezentowano obrazy Grupy Relacje na wspólnej wystawie z Grupami Aleliestrasse i Obere Nahe w Idar-Oberstein, partnerskim mieście Sosnowca, zainicjowano promocję malarstwa Czesława Gałużnego w Niemczech. Podczas pleneru w Lanckoronie, zrealizowano działanie artystyczne według koncepcji opiekuna Grupy, artysty plastyka Czesława Gałużnego „Poezja, miłość i my”. W programie: prezentacja obrazów Grupy Relacje i fotografii wykonanych w trakcie realizacji projektu, a także odtworzenie utworu muzycznego inspirowanego poezją Juliana Tuwima – kompozycja i wykonanie zespół Natural Mystic Akustycznie.

Aula Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury, ul. Będzińska 65,
2 grudnia 2013, g. 18.00. Zapraszamy.

Ruszyła kolejna edycja Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki AL LEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN!



Już po raz trzeci odbędzie się w Sosnowcu Ogólnopolski Konkurs Piosenki AL LEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN. Zgłoszeń do udziału w Konkursie można dokonywać od 4 do 23 listopada drogą e-mailową na adres: konkurs@szpilman.pl lub tradycyjną formą przesyłki pocztowej z dopiskiem „SZPILMAN” (przy wysyłce tradycyjnej liczy się data wpływu do Organizatora) na adres Biura Konkursu: 41-200 Sosnowiec, ul. Warszawska 3/20 – CIM.

III Ogólnopolski Konkurs Piosenki AL LEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN ma charakter otwarty. Mogą wziąć w nim udział osoby które ukończyły 17 lat i są amatorami lub profesjonalistami – wokalistami będącymi uczniami/absolwentami szkół muzycznych lub teatralnych, a także zespoły muzyczne, chóry oraz adepci teatralni. W przedsięwzięciu mogą brać udział także soliści, zespoły wokalne i wokально-instrumentalne. Do udziału w III edycji konkursu nie dopuszcza się Laureatów Grand Prix poprzednich edycji Konkursu.

Harmonogram III Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki AL LEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN:

23 listopada 2013 r. - zakończenie przyjmowania zgłoszeń do I etapu eliminacji Konkursu wraz z preselekcją.

26 listopada 2013 r. - umieszczenie na stronie internetowej wyników eliminacji do II etapu Konkursu.

7 grudnia 2013 r. - II etap Konkursu. Na początku rozpoczyna się przesłuchania, a następnie ogłoszenie wyników, po których jury wyłoni uczestników, zakwalifikowanych do III - finałowego etapu Konkursu. Przesłuchania te odbędą się z udziałem publiczności.

8 grudnia 2013 r. - Finał III Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki AL LEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN w Sali Koncertowej przy Zespole Szkół Muzycznych im. Jana Kiepury z siedzibą przy ul. Wawel 2.

Przesłuchania odbędą się 7 grudnia, a uroczysta Gala Finałowa 8 grudnia. Na przesłuchania i Koncert Finałowy zapraszamy do Sali Koncertowej przy Zespole Szkół Muzycznych im. Jana Kiepury z siedzibą przy ul. Wawel 2.

Pula nagród w tym roku wynosi 12.000,00 zł.

40 lat na scenie

Andrzej Śleziak

Rok 2013 jest rokiem jubileuszu 40 lecia pracy teatralnej aktora Teatru Zagłębia Andrzeja Śleziaka.

Urodzony w 1951 roku w Strzemieszycach, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, pracował początkowo w Teatrze Polskim w Bielsku Białej, potem w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Pierwszy pięcioletni angaż w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu otrzymał w 1980 roku. Od roku 1987 do dnia dzisiejszego jest niezmiennie aktorem Teatru Zagłębia. Współpracuje ze Studiem Filmów Rysunkowych w Bielsku Białej, z ośrodkami telewizyjnymi w Warszawie, Krakowie, Katowicach oraz bierze udział w słuchowiskach radiowych. Wszędzie tam ceniony jest szczególnie za ciepły, głęboki głos i perlistą dykcję. Dlatego też niedawno proszony był o publiczne czytanie fragmentów książki naszego przyjaciela, z czego znakomicie się wywiązał. Ma w dorobku ponad sto ról teatralnych i dwadzieścia filmowych. Najciekawszymi kreacjami Andrzeja Śleziaka były role Chevala w „Kolacji dla głupca”, Dulskiego w „Moralności pani Dulskiej”, Pana Zgody w „Świętoszku”, Aktora w „Hamlecie”, Guślarza w „Dziadach”, Jacka w „Tańcach z Ballybeg”, Piłata w „Mistrzu i Małgorzacie”, wujka Eugeniusza w „Tangu”, Rodosta w „Ślubach panieńskich” oraz wiele, wiele innych. Został uhonorowany Odznaką „Zasłużony dla Kultury, Brązowym Krzyżem Zasługi. Od 1976 roku jest członkiem ZAiKS.

Andrzej Śleziak wiekiem i stażem należy do najstarszych aktorów Teatru Zagłębia. Z ogromnym rozzerwieniem opowiada o latach młodości, kiedy to pod



koniec lat sześćdziesiątych był solowym tancerzem Zespołu Folklorystycznego „Jodły” w Żywcu. W roku 1970 w Kazimierzu Dolnym wygrał „Festiwal Przyspiewek Ludowych”. Zwany był wówczas przez kolegów „Góralem ze Strzemieszyc.”

Graj dla nas Andrzeju długo i z werwą, niekoniecznie w takt góralskich melodii.

Drogiemu Jubilatowi życzymy Wszystkiego Najlepszego!

j. osiński

Magia obrazów Czesława Gałużnego

Relacja z wystawy „Sławkowskie Sny”



4.10.2013

Godzina 17:00 coraz bliżej, pędzę na wystawę Mistrza i nagle co? Korek! Korek na drodze! Jak on śmiał się tu pojawić?! Mam ochotę wziąć samochód na plecy i zanieść go do Sławkowa. Nic nie może mnie powstrzymać przed dotarciem na wystawę Mistrza! I rzeczywiście nic mnie nie powstrzymało... Dotarłam na czas z wielką ulgą przekraczając próg niepozornego budynku, aby wejść w świat prawdziwej magii.

To co Mistrz potrafi zrobić z malarstwem jest czymś niesamowitym. Odbiorca od razu jest atakowany pięknymi barwami uśmiechającymi się z płótna, i tajemnicą. O piękne planety Czesława Gałużnego, zdradźcie mi swoje imię! Ale one tylko wybuchają śmiechem i nadal uwodzą mój wzrok aż już nie wiem na którą mam patrzeć. Idę dalej i spotykam piękne damy na płótnie. Wzdycham do nich z ukrywaną zazdrością, bo kto by nie chciał zostać modelką Mistrza? Znaleźć się na płótnie i błyszczeć niczym gwiazda w bezchmurną, ciemną noc....

Nagle muzyka zaczyna wzywać wszystkich do siebie. Oto rozpoczyna się koncert Bartosza Praskiego, młodego artysty ze Sławkowa. Otaczają go piękne damy Mistrza Gałużnego, wszystkie zasłuchane drżąc na płótnie do rytmu słodkiej muzyki. Piękny koncert dający słuchaczom chwile zapomnienia i oderwania się od rzeczywistości. Gdy muzyka ucichła pojawia się Mistrz we własnej osobie. Przyjmuje kwiaty, podziękowania, gratulacje aż sam się rozkleja ze wzruszenia. Nie musi już nic więcej mówić, jest z nami, z przyjaciółmi, którzy z radością patrzą na jego szczęście... W końcu Mistrz daje znak i wyruszamy na malarski podbój odnajdując też dzieła młodych artystów z którymi wcześniej Czesław Gałużny tworzył podczas plastycznego happeningu poprzedzającego wystawę.

Obejrzenie tych wszystkich wspaniałych perełek malarskich i spotkanie niezwykłych ludzi było wspaniałym przeżyciem. Strawa dla duszy potrzebna jest jednak każdemu

M. Wojtala

Siostry z Wichrowych wzgórz



Jest połowa XIX wieku. Na rynku ukazuje się powieść, która z miejsca staje się bestsellerem. Wszyscy o niej rozmawiają, gdyż wywołuje niemały skandal. Mowa o słynnych „Wichrowych wzgórzach”. Jej autorem jest tajemniczy Curren Bell. Były to jeszcze czasy, gdy kobiety nie pisały książek. Ich zadanie było proste: tkwić przy małżonku, cerować, gotować, zajmować się dziećmi i obejściem. Niebezpiecznie było się ujawniać z niespotykanym talentem. Stąd męski pseudonim. Szybko jednak stało się jasne, że za powieścią stoi kobieta. Szybko

zaczęły pojawiać się kolejne książki. Nie mniej rewolucyjne. Pokazywały, że kobieta może mieć własne zdanie, może myśleć i marzyć, co więcej – dążyć do realizowania tych marzeń. Czytelniczki pochłaniały kolejne książki z wypiekami na twarzach. A więc można żyć inaczej? Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że powieści siostr z „wichrowych wzgórz” wpłynęły na powstanie ruchów feministycznych. Gdy więc okazało się, że rewolucyjnymi książkami stoją trzy genialne siostry, nie było już odwrotu. W dzisiejszych czasach dołączyłyby być może do grona celebrytów, byłyby fotografowane, pokazywane w telewizji, miałyby fanów na facebooku. Ale nie w dziewiętnastowiecznej Anglii... Dziewczętom (były wtedy dwudziestoparolatkami) udało się zachować anonimowość. Do tego stopnia, że do dziś tak naprawdę nie wiadomo, kto jest autorem ich książek. Jedną, genialną Charlotte, która „podzieliła się” sukcesem z siostrami, udzielając im niejako swojego talentu, ale i sławy. Czy też wszystkie trzy? Badacze do tej pory tego jednoznacznie nie określili. Siostry umiały być tajemnicze.

Eryk Ostrowski w swoim opracowaniu „Charlotte Brontë i jej siostry śpiące” sprawnie stopniuje napięcie, nie ujawniając od razu wszystkich faktów*. Pobudza

zainteresowanie czytelnika uprzedzając wydarzenia i próbując odtworzyć życie tajemniczych siostr. A trzeba wiedzieć, że było ich więcej, ale kilka zmarło w dzieciństwie. Pozostały trzy i brat. Cała czwórka mieszkała z ojcem, pastorem. Cała czwórka obdarzona była talentem plastycznym, a w ramach zabijania wolnego czasu i walki z nudą, tworzyła fantastyczne historie. Pisali też magazyn dla mężczyzn. Żadne nie miało stałego partnera, żony czy męża. Żadne nie opuściło na dłużej rodzinnego domu. Wszyscy byli nieszczęśliwie zakochani i tak jakoś w sposób twórczy cierpiący. Załączone do książki ilustracje wykonane przez siostry i brata zapierają dech. Jak to możliwe, by w jednej rodzinie, wcale nie wyjątkowej, było tylu zdolnych ludzi?

Autor we właściwy dla siebie, poetycki sposób, opisuje ich losy, wciąż podkreślając towarzyszącą im tajemnicę: „Możliwe, że były trzy genialne siostry. Możliwe, że była jedna, która przekonała pozostałe, by uległy jej pomysłowi i biblijnie obdzieliła je talentami. Możliwe nawet, że każda wybrała sobie swoją powieść.” Możliwe. Czy kiedykolwiek się dowiemy?

Ta pięknie wydana książka pozwala zagłębić się w jednej z największych tajemnic literackich. Tym większej, że tak bliskiej naszych czasów. A jednak niewyjaśnionej jednoznacznie. Autor wykonał kawał dobrej roboty: wyszukał odpowiednie ilustracje, dobrał cytaty, a przy tym zachował się niczym literacki detektyw, który po pozostawionych śladach próbuje dociec prawdy. Lektura godna polecenia dla miłośników twórczości niesamowitych siostr. W końcu ich powieści wciąż są bestsellerami.

K.Krzan

*Eryk Ostrowski Charlotte Brontë i jej siostry śpiące, MG 2013.

Dlaczego?



Pod takim tytułem (bez znaku zapytania) została wydana powieść autorstwa Tomasza Szlijana.* Znak zapytania jednak mógłby się znaleźć.

Nie wierzę w opinie drukowane na okładkach. To przecież reklama, a reklama – jak wiadomo – może kłamać. Owszem, kłamać może, ale nie powinna wprowadzać w błąd. Tymczasem tak właśnie się dzieje. „Dlaczego – dobre pytanie na dziś, a przy tym przeżabawny kryminał pełen językowych gier i dowcipnych komentarzy rzeczywistości” – pisze ktoś w imieniu wydawcy

i autora. Po pierwsze, nie znalazłem w książce niczego, co by upoważniało do nazwania jej kryminałem. Chyba, że za wystarczający powód uznać, że występują w niej kryminaliści. Nie ma śledztwa, nie ma nawet zbrodni. Czy językowe gry są i czy są zabawne – rzecz gustu. Dla mnie są umiarkowanie dowcipne. Po drugie, pozycja narratora ustawiona została przez autora wysoce niezręcznie. Opowiadacz na ostatniej stronie ginie przywalony gruzem po wybuchu gazu, jak on to, wobec tego opowiada? Denaci zwykli milczeć. Owszem, zdarza się czytać opowiadanie kogoś, kto już świat ten opuścił, ale opowiedział swą historię zanim to się stało

(na przykład u Chanuka Palahniuka w „Rozbitku”, bohater opowiada to czarnej skrzynce w samolocie, dosłownie na chwilę przed katastrofą). W każdym razie u Szlijana narracja brzmi niewiarygodnie. Poza tym narrator składa się głównie ze sprzeczności. Jest to jakoby osiedlowy nieudacznik, niedołęga i przygłup, a przecież opowiada językiem zgoła niepasującym do sfery, z jakiej autor kazał mu się wywodzić. Wysoce denerwujący nadmiar zdrobnień, przekleństw to same eufemizmy (dość śmieszne) i w ogóle styl taki jakiś ugrzecznony, jakby opowiadała to wstydliva panienka, a nie dorosły już syn ulicznej prostytutki, nieznanego ojca, prawie żul i półdiota.

Z powyższego wynika, że niżej podpisanemu książka się nie podobała. Prawda. Ale jest w niej mimo wszystko coś, czego nie umiem nazwać. Mimo swych licznych wad nie nudzi. Złymując się przy czytaniu każdej niemal strony coś kazało brnąć dalej i dalej aż do pointy, rzeczywiście nieco zaskakującej. Nie rozumiem tego, ale doceniam.

toko

*Tomasz Szlijan, Dlaczego. Wyd. E-bookowo. Będzin 2013.

„Humus” Wojciecha T. Pyszkowskiego



Wydana niedawno przez E-bookowo książka Wojciecha T. Pyszkowskiego jest wzruszającą historią zmagania się dorosłych dzieci z elementarnym ich obowiązkiem wobec starych rodziców, mianowicie opieką nad nimi.* Książka składa się z kilkudziesięciu krótkich obrazków, bardzo zgrabnie i „literacko” podanych, dziejących się na przestrzeni kilkunastu miesięcy. Staruszek tata, fizycznie w doskonałej formie ma początki choroby Alzheimera. Mama, równie wiekowa, cierpi na poważną chorobę płuc. Stare małżeństwo mieszka w Warszawie i tam dzieje się

niemal cała akcja. Dorosłe (już wcale nie młode) dzieci, syn i córka, mieszkają w pobliżu. Solidarnie dzielą się obowiązkami. Starość i choroby wyzwalają skrzętnie dotąd ukrywane urazy z przeszłości, grzechy i grzeszki każdej z zainteresowanych stron. Jest to rodzina inteligencka, dobrze sytuowana. A mimo to przeżywa

koszmar. Wyobraźmy sobie teraz to wszystko w towarzystwie biedy! A dzieje się to niemal dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku, w stolicy średniej wielkości europejskiego państwa. Historia przedstawiona jest wiarygodnie, ciekawie i szczerze. Tytułowy „Humus” interpretuję niemal zgodnie ze słownikową definicją: bezpościowe, organiczne szczątki w różnym stadium mikrobiologicznego i fizykochemicznego procesu rozkładu, głównie roślinne, nagromadzone w glebach, albo na jej powierzchni (np. w lesie).

Przejmująca lektura, którą polecam wszystkim, młodym i starym, bo wszystkich nas coś podobnego spotkało, spotkać może, lub właśnie trwa. I to niezależnie od roli, jaką w tym koszmarze przyjdzie nam odegrać. To przecież podstawowy, biologiczny niejako obowiązek wobec tych, którym zawdzięczamy życie.

toko

*Wojciech T. Pyszkowski, „Humus”. Wyd. E-bookowo. Będzin 2013.



Festiwal Muzyki
Improwizowanej
Jazz i okolice /
Jazz & beyond

jesień 2013

29IX

29 WRZEŚNIA 2013 (NIEDZIELA), GODZ. 20.00
JAZZ CLUB HIPNOZA, PLAC ŚWIĘTOŚLĄSKIEGO 2, KATOWICE

Uri Caine / Han Bennink
Sonic Boom

10X

10 PAŹDZIERNIKA 2013 (CZWARTEK) GODZ. 20.00
KINOTEATR RIALTO, UL. ŚW. JANA 24, KATOWICE

Miłość (2013)

13X

13 PAŹDZIERNIKA 2013 (NIEDZIELA), GODZ. 19.00
CHORZÓWSKIE CENTRUM KULTURY, UL. SIENKIEWICZA 3, CHORZÓW

The Abercrombie
Quartet

2XI

2 LISTOPADA 2013 (SOBOTA), GODZ. 19.00
JAZZ CLUB FANTOM, PL. KARŁA STANISŁAWA 1, BYTOM

Fonda Stevens Group
+ Irek Wojtczak

9XI

9 LISTOPADA 2013 (SOBOTA), GODZ. 19.00, SALA KONCERTOWA
PRZY ZESPOLE SZKÓŁ MUZYCZNYCH W SOSNOWCU, UL. WAWEL 2, SOSNOWIEC

Jim Black Trio

bezpłatne wejściówki

- Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta w Sosnowcu
tel. 32 296 06 47

17XI

17 LISTOPADA 2013 (NIEDZIELA), GODZ. 19.00
KLUB MUZYCZNY 4ART, UL. WIECZORKA 22, GLIWICE

Maciej Obara International Quartet

bilety: 30 zł

22XI

22 LISTOPADA 2013 (PIĄTEK), GODZ. 20.00
KINOTEATR RIALTO, UL. ŚW. JANA 24, KATOWICE

John Scofield Überjam Band

bilety: 50 i 60 zł* (*miejsca siedzące)

1XII

1 GRUDNIA 2013 (NIEDZIELA), GODZ. 19.00
SALA KONCERTOWA CENTRUM KULTURY KATOWICE, PLAC ŚWIĘTOŚLĄSKIEGO 2, KATOWICE

Moździerz / Danielsson / Fresco

bilety: 60 i 80 zł

bilety:
ticketportal.pl
ticketpro.pl

Organizator Festiwalu

 stowarzyszenie
inicjatywa

Mecenas Festiwalu

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



jazziokolice.com

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwa Śląskiego

Partnerzy



Media patronackie



wydarzenia kulturalne listopad 2013

WYDARZENIA OGÓLNOGMIJSKIE

Uroczystości z okazji świąt listopadowych 8 Listopada

godz. 9:00 - Trójkąt Trzech Cesarzy - Składanie kwiatów przy obelisku
godz. 12:00 - ul. Mościckiego- Składanie kwiatów pod tablicą upamiętniającą rozstrzelanie 20 Polaków przez niemieckich nazistów dn. 4 IX 1939 r. oraz 8 VIII 1940 r.
godz. 12:30 - Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich ul. Wawel 1
Składanie kwiatów pod tablicą upamiętniającą kwaterę I Kompanii Legionów Zagłębia Dąbrowskiego.

11 Listopada

godz. 10:00 - Maczki, kościół św. Piotra i Pawła - Msza święta w intencji Ojczyzny
godz. 11:00 - Maczki - ul. Krakowska, Popiersie Tadeusza Kościuszki - złożenie kwiatów
godz. 11:20 - Maczki - Krzyż Wolności - złożenie kwiatów
godz. 12:00 - Katedra Wniebowzięcia NMP ul. Kościelna- Msza Święta w intencji Ojczyzny.

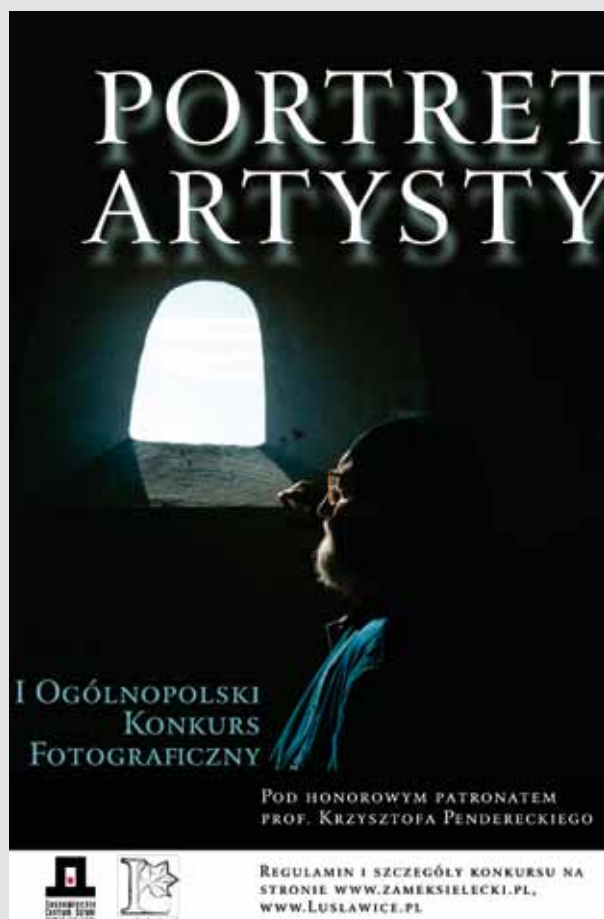
KONCERTY:

9 LISTOPADA

godz. 19:00 - Sala Koncertowa ul. Wawel 2
Festiwal Muzyki Improwizowanej jazz i okolice. Koncert zespołu JIM BLACK TRIO.
Bezpłatne wejściówki do odbioru w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3, tel. 32 296 06 47.
Więcej informacji na stronie www.sosnowiec.pl

24 Listopada

godz. 19:00 - Sala Koncertowa ul. Wawel 2. XXII FESTIWAL ARS CAMERALIS
Wystąpią: SERGEJ KRYLOV [RU] i AUKSO ORKIESTRA KAMERALNA MIASTA TYCHY [PL].
Więcej informacji na stronie www.arscameralisfestiwal.pl oraz www.sosnowiec.pl.



PORTRET ARTYSTY

I OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

POD HONOROWYM PATRONATEM PROF. KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

REGULAMIN I SZCZEGÓŁY KONKURSU NA STRONIE WWW.ZAMEKSIELECKI.PL, WWW.LUSLAWICE.PL

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,
www.muzeum.org.pl, tel. (32) 363 45 10, 363 45 18
poniedziałek nieczynne, wtorek - sobota 10.00-17.00, niedziela 12.00-17.00



WYSTAWA STAŁA

POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

Wystawa prezentująca kolekcję polskiego szkła użytkowego i artystycznego jest udostępniona zwiedzającym w nowej aranżacji.

Wystawa jest czynna do 31 grudnia 2013 roku

WYSTAWY CZASOWE

PODRÓŻ DO JAPONII

Wystawa ze zbiorów Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie ukazuje jej obraz widziany oczami rdzennych artystów oraz odwiedzających ją Polaków. W tej drugiej kategorii mieści się zespół kilkudziesięciu zdjęć wykonanych przez krakowskiego fotografa Ze'eva Aleksandrowicza (1905-1996) w 1934 roku, podczas podróży do Kraju Kwitnącej Wiśni. Drzeworyty prezentowane na wystawie dają przedsmak tej oryginalnej dziedziny sztuki. Były znane już od VII wieku, zaś okres od połowy XVII wieku do 1868 r. to czas rozkwitu tzw. Ukiyo-e, czyli „obrazów przepływającego świata” mistrzowsko oddających urok dzielnic rozrywki miast epoki Edo. Wystawa jest czynna do 31 grudnia 2013 roku

SOSNOWIECKI KLUB KARATE

Ekspozycja prezentuje ponad 200 fotografii, sportowe trofea, medale i puchary prezentujące historię sosnowieckiego klubu prowadzonego przez Eugeniusza Dadzibuga - 5 dan, wielokrotnego Mistrza Polski i Europy, członka a później trenera polskiej kadry narodowej oraz jego żonę Małgorzatę - również reprezentantkę kadry narodowej od 1993 roku.
Wystawa jest czynna do 31 grudnia 2013 roku

DZIEJE MIASTA ŻYLIŃA

Wystawa prezentuje 26 plansz ilustrujących historię tego słowackiego miasta, którego początki sięgają IX wieku. Akcentuje najważniejsze wydarzenia historyczne, okres madyaryzacji Słowaków oraz ich dążenia do zachowania tożsamości narodowej. Przedstawia główne ośrodki kultury, m. in. muzeum regionalne, teatr i muzeum kultury żydowskiej. Wystawa jest czynna do 31 grudnia 2013 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

SOSNOWIECKA KOLEKCJA POLSKIEGO SZKŁA WSPÓŁCZESNEGO

10 listopada, godz. 15.00 - Szkło prasowane - najwybitniejsi projektanci, Ewa Chmielewska - historyk sztuki

24 listopada, godz. 15.00 - Tradycyjne i współczesne wzornictwo szkła kryształowego, Ewa Chmielewska - historyk sztuki

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM

(warsztaty plastyczne dla dzieci)

10 listopada, godz. 12.00

- Lampiony na OBON - japońskie święto zmarłych

17 listopada, godz. 12.00

- Wachlarze i paski tanzaku z japońskimi symbolami szczęścia

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41- 200 Sosnowiec
Biuro Obsługi Widza tel. 032 266-11-27
Sekretariat tel. 32 266-07-91



09 Sb godz. 19:00 - Sen nocy letniej/William Shakespeare, Martyna Lechman PREMIERA
10 Nd godz. 18:00 - Sen nocy letniej/ William Shakespeare, Martyna Lechman
13 Śr godz. 10.00 - Sen nocy letniej/ William Shakespeare, Martyna Lechman
14 Czw godz. 09.00 - Szewczyk Dratewka/Maria Kownacka
15 Pt godz. 19:00 - Prawda/Florian Zeller + koncert Polskie Przeboje Lat 70 i 80
16 Sb godz. 18:00 - W Paryżu żyje się jak na prowincji. Piosenka Francuska (Gościnnie Tesinske Divadlo Scena Polska)
17 Nd godz. 18:00 - Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
19 Wt godz. 09:00 i 11:00 - Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga
20 Śr godz. 10:00 - Alicja w krainie czarów/Lewis Carroll
22 Pt godz. 19:00 - Koncert Michała Bajora
23 Sb godz. 18:00 - Sztuka kochania/Zbigniew Książek
24 Nd godz. 18:00 - Prywatna klinika/J. Chapman, D. Freeman (RODZICE DO TEATRU)
28 Czw godz. 19:00 - Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
29 Pt godz. 19:00 - Szalone nożyczki/ Paul Portner (Gościnnie Teatr - Polski z Bielska - Białej)
30 Sb godz. 18:00 - Piaskownica/ Michał Walczak

SPEKTAKLE WYJAZDOWE

6.11 Bobiczek/Festiwal Moraw i Śląska - Cesky Tesin
16.11 Bobiczek/ Teatr Polski w Bielsku - Białej

(A) Abonament, Ceny biletów: 40-25zł

MIĘSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel./fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



04 - 30.11.2013 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, hol główny
Wystawa fotografii V Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworowej Offo 2013
OFFO jest Festiwalem gromadzącym twórców, którzy posługują się fotografią otworową (pinhole photography). Jego celem jest ukazanie możliwości, jakie daje ta technika i przybliżenie jej możliwie najszerzej publiczności.

W Festiwalu udział biorą uznani artyści uprawiający ten gatunek fotografii. W tym roku udział wzięło 41 autorów z Polski i 13 z zagranicy (Argentyna, Austria, Bułgaria, Chiny, Niemcy, Rosja, Szwajcaria, Szwecja, Ukraina, Wielka Brytania), a także 7 grup twórczych. **Wstęp wolny.**

08.11.2013 r., (piątek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula
Uroczysty Koncert z okazji 30. lecia działalności Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury
Grzegorz Turnau - Gwiazda wieczoru
Śląska Orkiestra Kameralna Filharmonii Śląskiej w Katowicach
Kamila Kiełbińska - prowadzenie
Bilety w cenie: 50,00 - zł normalny,
35,00 - zł ulgowy.

13.11.2013 r., (środa) godz. 10.00, ul. Będzińska 6
Mała Akademia Jazzu - cykl koncertów umuzykalniających dla przedszkoli i szkół podstawowych.
Czarodziejski flet - Folk - muzyka włóczęgów i poetów
Ruslan Pashynskiy (Ukraina) - flety, saksofon
Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/788-33-60
Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.
Bilety w cenie: 4,- zł przedszkolak, uczeń,
5,- zł osoby indywidualne.

16.11.2013 r., (sobota), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula
Dieta Cud - Komedie Odchudzająca
Obsada gwiazdorska (zamiennie):
Grażyna Barszczewska, Adrianna Biedrzyńska, Ewa Dałkowska, Ewa Kuklińska, Halina Rowicka, Ewa Ziętek, Mimi Kokoski, Kamila Sammler - Kotys, Alicja Dąbrowska, Maria Bujas.
Jan Jakub Należyty - scenariusz
Piotr Dąbrowski - reżyseria
Leszek Kwiatkowski - producent
Szczegóły na: www.dieta-cud.info
Bilety w cenie: 60,00 - zł normalny,
40,00 - zł ulgowy.

25.11.2013 r., (poniedziałek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula
Wierzę w lepszy świat - Koncert na rzecz budowy Hospicjum Stacjonarnego w Sosnowcu
Ewa Zug i Crazy Band oraz artyści Teatru Rozrywki z Chorzowa, Teatru Muzycznego z Gliwic oraz Teatru Zagłębia.
W programie:
Teksty znanego Sosnowiczanina Wojciecha Byrskiego z repertuaru zespołów:
IRA, De Mono oraz Izabeli Trojanowskiej.
Organizatorzy: Hospicjum Sosnowieckie im. św. Tomasza Ap.
Gmina Sosnowiec - Wydział Kultury i Sztuki, który sfinansował koncert w ramach ogłoszonego konkursu dla organizacji pozarządowych.
Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu
Cegiełki jako bilet wstępu w cenie 35,00 zł.
do nabycia w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury, ul. Będzińska 65 oraz w siedzibie Hospicjum ul. 3 Maja 1

30.11.2013 r., (sobota), ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, aula
VI Ogólnopolski Festiwal KiepuraFest
Dorota Miśkiewicz - Gwiazda wieczoru
godz. 10.00 - Eliminacje finałowe VI Ogólnopolskiego Festiwalu Sosnowiec 2013
godz. 18.00 - Koncert z udziałem laureatów VI Ogólnopolskiego Festiwalu Sosnowiec 2013
W programie:
Utwory Jana Kiepury w nowych aranżacjach: rockowych, metalowych, bluesowych ..., itp. oraz utwory własne uczestników.
Bilety w cenie: 30,00 - zł normalny,
20,00 - zł ulgowy.
Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu.

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42, e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00, sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



■ GALERIA EXTRAVAGANCE

Do 10.11.2013

Wystawa studentów i absolwentów Pracowni Działań Interdyscyplinarnych Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach
pt. „SPACE AS A TOOL”.

Pracownia prowadzona przez dr. Lesława Tetlę, dr. Pawła Mendrka i mgr Joannę Zdzienicką uczy posługiwania się szeroko rozumianym językiem wizualnym, przy założeniu, że punktem wyjścia jest idea, w trakcie pracy nad którą, jest dobierane najbardziej odpowiednie

(adekwatne) medium. Jako laboratorium idei, uczy otwartości, odwagi i bezkompromisowości. Jest miejscem krystalizowania się postaw, poszukiwania własnej tożsamości i precyzowania, zarysowywania obszaru zainteresowań w sztuce. Program realizowany w Pracowni ma za zadanie odzwierciedlać złożony i interdyscyplinarny charakter fenomenu sztuki nowoczesnej. Wychodząc od najbardziej tradycyjnych (klasycznych) malarstwa i rysunku, sięga po narzędzia cyfrowe i obraz ruchomy (fotografia, wideo). Jest wzbogacany o działania uwzględniające kontekst i przestrzeń (obiekty, instalacje). Podejmuje problemy związane z przestrzenią zastaną (miasto, architektura). Program pracowni ma formułę otwartą, a jego ewolucja w znacznym stopniu zależy od zaangażowania studenta. Na wystawę złożą się dzieła wykonane specjalnie z myślą o zastanej przestrzeni wystawienniczej Galerii Extravagance.

Kuratorzy wystawy:

Lesław Tetla (ASP Katowice), Małgorzata Malinowska-Klimek (EXTRAVAGANCE)

15.11.2013 (piątek), godz. 18.00

Wernisaż wystawy XVI Sosnowieckie Spotkania Artystyczne Plener Fotograficzny

„Miasto. Sacrum profanum”. Wystawa trwa do 8 grudnia 2013 r.

XVI Sosnowieckie Spotkania Artystyczne - VI Plener Fotograficzny to kolejne roczne podsumowanie pracy twórców sosnowieckich i zaproszonych gości. Tym razem tematem przewodnim było „Miasto. ”. W uroklwym miejscu wsi Wiatrakowo koło Kazimierza nad Wisłą wśród kwitnących sadów i łąk spotkali się fotografowie na wspólnym plenerze z plastykami. Jedni zachwycali się Kazimierzem i jego historycznymi zabytkami, dla drugich Lublin był wielką niespodzianką. Jednych i drugich łączył jednak Sosnowiec. Czy udało się choć trochę rozwiązać zadanie? To już pozostawiam osądowi zwiedzających wystawę poplenerową. **Na wernisaż wstęp wolny**

Komisarz pleneru: Jerzy Łakomski

20 - 22.11.2013 od godz. 16.00

V KONFRONTACJE FILMOWO-PLASTYCZNE

Problem nagiego ciała w sztukach wizualnych i filmie od początku dziejów do współczesności. Kontekst kulturowy i społeczny jako wyznacznik granic interpretacyjnych. Trzydniowy cykl projekcji fragmentów filmów oraz prelekcji z historii sztuki i historii kina. Impreza objęta patronatem zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Koordynatorka: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel. 32/296 30 27

Realizacja multimedialna: Tomasz Pełka.

Wstęp wolny

■ DZIAŁ REGIONALNO-EDUKACYJNY

Do 17.11.2013

Wystawa historyczna pt. „Sosnowieckie Sacrum - Kościół Rzymskokatolicki”.

Trzecia z cyklu wystawa prezentująca mozaikę wielokulturową ziem sosnowieckich. Obecnie prezentujemy historię powstania pierwszych świątyń, towarzystw dobroczynnych, jak również zgromadzenia zakonne w Sosnowcu. Nie brakuje zdjęć ukazujących najważniejsze wydarzenia religijne oraz wybrane sosnowieckie kościoły. Można zobaczyć materiały prezentujące powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu. Zapraszamy serdecznie do zgłębienia informacji związanych z dziejami Kościoła katolickiego w naszym mieście.

Kurator wystawy: Monika Kempa, historyk

23.11.2013 - 05.01.2014

Wystawa pt. „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia”.

Wśród opowieści o magii Bożego Narodzenia i tradycji świątecznych zaprosimy do wspólnego ubierania choinki, zgromadzimy się przy świątecznym stole, na którym nie zabraknie tradycyjnych potraw. Aromaty dobiegające z kuchni będą odciągały naszą uwagę w kierunku pachnących pierni-czków i kuchennego zamieszania w czasie przygotowywania potraw. A kołędniczki zaproszą nas na wspólne kołędowanie w czasie Godów.

Kurator wystawy: Monika Kempa, historyk

Wystawie towarzyszą warsztaty pt. „Grudniowy Anioł” dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym 5 - 10 lat.

9-20.12.2013 warsztaty dla grup zorganizowanych

14.12.2013, godz. 16.00 warsztaty dla osób indywidualnych.

Koszt 5 zł.

Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem tel.: 32 297 90 76. Zapisy na warsztaty od 18.11.2013.

Prowadzą: Monika Kempa, Rafał Bryła (panel edukacyjny),

Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny).

■ WYKŁADY

19.11.2013 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu „Filozofia nie tylko dla mężczyzn - kobieta filozof to nie mit”.

Wykład pt.: „Śladami polskich myślicieli”.

Maria Ossowska (1896-1974) - polska specjalistka od etyki i moralności”.

Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska, historyk filozofii

26.11.2013 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu „Kobieta na przestrzeni wieków”.

Wykład pt.: „Życie rodzinne Marii Skłodowskiej Curie”.

Prowadzenie: Monika Kempa, historyk

Na wykłady wstęp wolny

■ WARSZTATY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE SZTUKOWANIE

Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat

14.11.2013 (czwartek) godz. 16.00

28.11.2013 (czwartek) godz. 16.00

Cena: 30 zł/dwa spotkania w miesiącu. Prosimy o wcześniejsze zapisy.

Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy: 32/ 296 30 27

■ WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

17.11.2013 (niedziela) godz. 16.00

„Wierszyki wokół plastyki - Bocian”. Bocian - marionetka.

Koszt 10 zł/opiekun + dziecko. Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.

Prowadzenie: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel. 32/296 30 27

■ LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA LEKCJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Zajęcia przy sztalugach, poniedziałki od godz. 16.00

Cena: 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h).

Ilość miejsc ograniczona.

Nauczyciel: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

■ WARSZTATY MALARSTWA DLA DOROSŁYCH.

13, 27.11.2013 (środy), od godz. 16.00

Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h),

Nauczyciel: Monika Pawlas-Polańska, tel. 32/297 90 76

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 -tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



codziennie, we wszystkich placówkach MBP

OPAC - to proste! - szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

■ Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

6.11;13.11;20.11;27.11, godz.18.00

Kino w Bibliotece/Literatura w Kinie - cykl spotkań z klasycznymi i współczesnymi filmowymi adaptacjami literatury. Mroczne thrillery, musicale, romanse, klasyki, które nie chcą się zestarzeć, popularne hity ostatnich lat, dzieła nominowane do najważniejszych nagród filmowych, i wiele, wiele innych.

9.11, godz. 11.00

Familijne Kino w Bibliotece - projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów. W repertuarze filmy fabularne i animowane pełne przygód, humoru i emocji, odpowiednie dla widzów w każdym wieku. W listopadzie porywająca historia magika-oszusta zagubionego w zaczarowanej krainie.

14.11, godz.18.00

Spotkanie autorskie ze Zbigniewem Białasem - anglistą, literaturoznawcą, powieściopisarzem, autorem bestsellera pt. „Korzeniec”. W programie m.in. promocja najnowszej książki Gościa - „Puder i pył”. Spotkanie poprowadzi Krzysztof Kłosiński.

■ Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

w ostatni czwartek miesiąca, godz. 9.00

Informacyjne vademecum seniora - warsztaty komputerowe.

5.11, godz. 12.00

Zmieniamy się dla Ciebie! - wernisaż wystawy plakatów prezentujących edukacyjno-kulturalną działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu.

7.11;14.11;21.11;28.11, godz. 11.00

Spotkania z pasjami - spotkania online dla seniorów z wykorzystaniem materiałów edukacyjnych przesłanych przez Fundację Orange. Projekt realizowany przez Fundację Orange i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Impreza organizowana wraz z Działem multimedialnym. Naszymi i Państwa gośćmi będą osoby znane z mediów, specjaliści w dziedzinie kultury, sztuki, ekonomii, zdrowia.

■ Biblioteka Główna, Wypożyczalnia dla dzieci, ul. Zagadłowicza 2, tel 266-90-05

codziennie, godz.16.00

Narodowe Czytanie Fredry i innych klasyków - otwarte zajęcia literackie połączone z zabawą z wykorzystaniem tablicy multimedialnej.

■ Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel 32 266-34-96

w każdą środę miesiąca, godz.13.00-15.00

S.O.S. dla ucznia - spotkania biblioteczne mające na celu pomoc uczniom klas maturalnych w przygotowaniu wybranych prezentacji z j. polskiego (z zakresu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej), oraz pomoc uczniom szkoły podstawowej z zakresu j. polskiego i matematyki.

w każdy czwartek, godz.10.00-15.00

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz.13.00

Biblioteczna bajkoteka - prezentacja słonecznych opowieści dla najmłodszych czytelników, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

■ Filia nr 1, Śródula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

Bądź EKO z biblioteką, czyli zbiórka zużytych baterii.

codziennie, godz. 12.00-15.00

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

8.11, godz. 16.30

Piękne są nasze barwy ojczyste - zajęcia plastyczne dla dzieci.

13.11;27.11, godz. 15.30

Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, druty i szydełko - warsztaty rękodzielnicze z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką”, prowadzone przez Halinę Kwiatkowską - przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.

21.11, godz. 16.00

Spotkanie autorskie z Arturem Żakiem - politologiem i założycielem i Przewodniczącym Stowarzyszenia Rozwoju Śróduli, autorem książki „Śródula. Historia zapomnianej dzielnicy”.

■ Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

28.11, godz. 15.30

Popołudnie dla seniora - spotkanie w kręgu andrzejkowych wróżb.

■ Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdy poniedziałek, godz.15.30

Lokomotywa Pana Tuwima - popołudniowe czytanie bajek.

w każdy wtorek, godz.15.30

Spotkanie na latającym dywanie - zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

w każdą środę, godz.16.00

Kalejdoskop wrażeń - popołudnie z gramii planszowymi dla dzieci i młodzieży.

w każdy piątek, godz.15.30

Tęczowa biblioteka - od zabawy i słuchania do samodzielnego czytania - zajęcia literackie dla dzieci.

■ Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

codziennie, godz.12.00-14.00

Czytanie na żądanie - głośne czytanie dla dzieci.

8.11, godz. 15.30

Skład nasz ród - polska droga do niepodległości - spotkanie dla dzieci i młodzieży oraz wizyta na cmentarzu parafialnym przy ul. Andersa, miejsca pamięci narodowej - mogiły nieznanego żołnierza oraz mogiły wojennej ppor. Gębskiego z pułku piechoty Legionów z 1920 r.

21.11, godz. 15.30

Spotkanie w klubie „Na Maliny” - z udziałem Krystyny Borkowskiej, autorki książki „Pani Krysi bajki dla dorosłych” oraz wystawa prac plastycznych Mirusi Borkowskiej.

■ Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz.16.00

Kraina książek zaprasza - popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

w ostatni piątek miesiąca, godz.12.00

Zaprosz sąsiadkę na literacką herbatkę - cykliczne spotkania dla miłośników literatury.

7.11;28.11, godz.15.00

Jak ośwoić „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora - indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.

7.11;28.11, godz.16.00

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

7.11;28.11, godz. 17.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

■ Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Biblioteka Dzieciątka, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00

Głośne czytanie lepsze niż leniuchowanie - zajęcia literackie w ramach cyklu Cała Polska czyta Dzieciom.

w każdy piątek, w godzinach otwarcia placówki

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

■ Filia nr 8, Osiedle Rudna I, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 22a, tel. 32 291-73-24

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internetowe zmagania - oferta adresowana do osób, potrzebujących praktycznej porady przy korzystaniu z Internetu, bądź pakietów biurowych.

■ Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

14.11, godz.16.00

Komputer polubił Seniorów - komputerowe szkolenie dla osób 60+.

15.11, godz.15.30

Klub pod tęczę - zajęcia plastyczne dla dzieci (andrzejkowe witraże).

26.11, godz.16.00

Seniorzy w obiektywie - To już 5 lat jak się znamy i spotykamy ... - otwarcie wystawy fotograficznej.

29.11, godz.17.00

Andrzejkowy miszmasz - zabawa andrzejkowa dla seniorów.

■ Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy czwartek, godz.13.00-15.00

Nie bójmy się komputera - szkolenia komputerowe dla seniorów z obsługi komputera oraz wyszukiwania informacji w Internecie.

w każdy piątek, godz.14.00-16.00

Sprytnie rączki zrobią to, co pomyśli głowa - zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką (zimowe krajobrazy).

■ Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

w każdy piątek miesiąca godz.15.00-17.00

Coś z niczego - zajęcia kółka plastycznego dla dzieci (nietoperze z szyszek, szarego papieru i wyciętek po jajkach, kolorowe czarownice, jesienny wianek z kartonu, bibuły, kolorowego papieru i szyszek, kolorowy organizator na biurko).

26.11, godz.15.00-17.00

Warsztaty wyplatania z wikliny papierowej - spotkania adresowane do dzieci i dorosłych. Wyplatanie choinek.

■ Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski 123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdy piątek godz. 15.00

Biblioteczna galeria - popołudniowe zajęcia dla dzieci lubiących malowanie, rysowanie,

zabawy papierem, a także dla lubiących gry planszowe, logiczne itp.

■ **Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapalę 10, tel. 32 292-07-30**

21.11, godz. 16.00

Zagórski Klub Seniora – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogadankach poruszających tematykę zdrowia.

■ **Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78**

w każdy wtorek, godz.12.00 (zajęcia ustalane indywidualnie)

Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpit i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.

w każdą środę,

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

27.11, godz.17.00

Mały Artysta – warsztaty plastyczne dla najmłodszych, rozwijające ich wyobraźnię, kreatywność i zdolności manualne.

■ **Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Informatyczne vademecum – warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

5.11, godz.15.30

Czarodziejskie origami – azjatycka sztuka składania papieru – popołudniowy kurs dla dzieci od 6 do 12 lat kończący się zdobyciem certyfikatu.

12.11, godz.15.30

Jesienna szaruga czyli zagadki na wesoło – popołudniowe zajęcia świetlicowe dla dzieci od 6 do 12 lat.

19.11, godz.15.30

Dziś króluje miś czyli Światowy Dzień Misia w bibliotece – popołudniowy konkurs plastyczny dla dzieci od 6 do 12 lat.

29.11, godz.15.30

Magiczny wieczór czyli andrzejkowe wróżby – popołudniowe zajęcia świetlicowe dla dzieci.

■ **Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26**

w każdy wtorek, godz.11.00

Internet dla seniora – warsztaty komputerowe.

w każdy piątek, godz.15.00

Artystyczne Piątki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

■ **Filia nr 19, Milowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internet ... nie tylko dla seniorów – nauka obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, obsługa pakietu biurowego. Kurs przeznaczony jest dla osób dorosłych.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ"

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



Do 30.11.2013 r. Wystawa w ramach V Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworkowej,

6.11.2013 r. Filmowa Środa,

7.11.2013 r. Przedstawienie Katolickiego Teatru Edukacji,

11.11.2013 r. Akademia z okazji Dnia Niepodległości,

13.11.2013 r. Filmowa Środa,

19.11.2013 r. Plener fotograficzny grupy Poza Kadrem,

20.11.2013 r. Filmowa Środa,

27.11.2013 r. Filmowa Środa,

29.11.2013 r. Andrzejki Seniorów,

30.11.2013 r. Filmowa Środa.

Zajęcia stałe:

Zajęcia plastyczne – poniedziałki od godz.16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego – poniedziałek godz.16.30 30zł/miesiąc

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek, od godz.16.00 15 zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie – poniedziałki od godz.17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne – wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne – piątki od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa – codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy – wg planu instruktora – bezpłatne

Warsztaty z ceramiki – wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki-czwartek godz.16.00 bezpłatne

Grafika warsztatowa – środa godz.16.00 10 zł/ miesiąc

Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance – środa 16.00 koszt 20zł/miesiąc

Codziennie dostępne są: sala komputerowa, szachy i scrabble od godz. 12:00 do 18:00.

Tenis stołowy od godz.10.00 do 20.00

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



Imprezy organizowane w Miejskim Klubie „Maczki” w miesiącu listopadzie 2013r

05,12,19,26 XI godz. 17:00

07,14,21,28 XI godz. 17:00

08 XI godz. 17:30

18 XI godz. 15:30

29 XI godz. 10:00

andrzejkowe dla klas

IV-VI SP. Impreza współorganizowana z Filią nr 13 MBP

15,22,29 XI godz. 15:00

04,18,25 XI godz. 15:00

MKM GAMING – zajęcia e-sportowe

MKM GAMING – rozgrywki treningowe w CS.GO

WIECZÓR IMPROWIZACJI KABARETOWYCH

Turniej **STREETBALL** dla uczniów gimnazjum

CZARY-MARY WOSKU LANIE – spotkanie

WARSZTATY WIKLINIARSKIE

WARSZTATY TANECZNE

04,18,25 XI godz.17:00 **POZYTYWNI 50+**

19,20,21 XI godz 16:00 **Legend of Poopies Winter 2013** – eliminacje. Turniej e-sportowy

27 XI godz 18:00 **Spotkanie KTG Perć** – podsumowanie roku.

ZAJĘCIA STAŁE:

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

PLAMA – koło artystyczne – środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej PERĆ – spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Nauka gry na instrumentach muzycznych – zajęcia wg indywidualnego rozkładu – poniedziałki i środy

Zajęcia sportowe – od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali – od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia

plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów,

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W LISTOPADZIE 2013 R.

Jesienne spotkania z filmem w listopadowe czwartki o godz. 18.00 odbywają się pod hasłem:

GÓRY MOJA PASJA – ALPINIZM W KINIE

Przewidujemy także spotkanie z Aleksandrą Dzik – alpinistką, która jako pierwsza Polka zdobyła niebezpieczny Pik Pobiedy i stanęła na wszystkich siedmiotysięcznikach byłego ZSRR, uzyskując tytuł Śnieżnej Pantery. Na swym koncie ma wejście na ośmiotysięczny Gasherbrum II. Aleksandra Dzik ukończyła, jako pierwsza kobieta, najdłuższy dystans zawodów Elbrus Race. Jest również międzynarodowym przewodnikiem górskim UIMLA.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą. Projekcje w ramach *Ambitnego Kina Studyjnego* są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA! PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAKĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE! „Gotowanie w AfreeKANIE” Gotujemy i jemy!

Wytrawne specjalności z imbirem!

Restauracja **AfreeKANA** www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie **19 listopada /we wtorek/ o godz. 18.00** na spotkanie kulinarne w ramach projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”. W trzeci wtorek listopada zaprezentujemy smakoszm i miłośnikom kuchni wytrawne specjalności z imbiem.

Wstęp wolny

Data: 19 listopada 2013 r.

Godzina: 18.00

Projekt „Gotowanie w AfreeKANIE” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.

„SOSNOWIECKIE SPOTKANIA MIĘDZYKULTUROWE”

Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA w Sosnowcu wraz z restauracją **AfreeKANA** zapraszają serdecznie wszystkich miłośników dalekich podróży, dzikiej przyrody, ciekawych innych kultur i życia zwykłych ludzi z dala od cywilizacji do udziału w nowym projekcie pn. „Sosnowieckie Spotkania Międzykulturowe”. W restauracji **AfreeKANA** zaproszeni goście zaprezentują różne rejonu i miejsca na świecie, do których dotarli, gdzie nauczyli się wytwarzania rękodzieła, poznali różne kultury i religie, odwiedzili niecodzienne zakątki, nauczyli się przygotowywania lokalnych, plemiennych potraw i stosowania tamtejszej medycyny ludowej. Szczegóły, dotyczące projektu i informacje o spotkaniach znajdują się na stronie KANY pod adresem www.kana.sosnowiec.pl oraz w sekretariacie KANY, przy ul. Legionów 10 w Sosnowcu. Wstęp na spotkania jest wolny. Projekt „Sosnowieckie Spotkania Międzykulturowe” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.

KIEPURA I GAŁCZYŃSKI CZ. II

Kiepura w czasie wojny występował m.in. w Majestic Theatre na Broadwayu (wystawił operetkę Lehara *Wesoła wdówka* z żoną Martą w tytułowej roli, a sam zagrał hrabiego Daniła), w Civic Opera House w Chicago oraz innych miastach USA, Kanady i Ameryki Łacińskiej; natomiast w latach powojennych także w Europie nie schodził ze sceny.

Polska wyzwolona spod niemieckiej okupacji dostała od Armii Czerwonej socjalistyczną władzę, która pracowicie zabiegając o społeczną akceptację odwoływała się do wzniosłych ideałów oraz profesjonalnie dobranej symboliki patriotyczno-narodowej. Niezastąpieni byli przedwojenni inteligenci, a zwłaszcza literaci, tak znani jak Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Julian Tuwim, Władysław Broniewski, Jarosław Iwaszkiewicz i Czesław Miłosz (1945–1950 pracował w peerelowskiej dyplomacji).

Gałczyński, po wojnie spędzonej w obozie jenieckim, zjeździł zachodnią Europę i dzięki polskiej emigracji wydał wybór swoich wierszy w Hanowerze i Rzymie. Jednak zachęty przedstawicieli polskich władz spowodowały, że powrócił do kraju wiosną 1946. Zamieszkał z żoną i córką w krakowskim Domu Literatów przy Krupniczej 22 lokal nr 23 (w 1954 wprowadziła się tam Wisława Szymborska z mężem; w mniejszym pokoju odnaleźli na ścianie „freski” Gałczyńskiego – wielkie złote słońce i sentencje łacińskie).

Wówczas poeta często bywał w Katowicach w salonie Beli, czyli Izabeli ze Schwartzów Hertzowej (urodziła się w Sosnowcu; dla przedwojennej warszawskiej cyganerii była m.in. „wcieleniem wszystkich kobiecych niebezpieczeństw świata” – tak określił jej literacki odpowiednik Helę Bertz w *Pożegnaniu jesieni*, Stanisław Ignacy Witkiewicz), zimą 1945 roku zamieszkała w Katowicach (ul. Królowej Jadwigi 11), jako Stefania Czajka-Stachowicz była inspektorem oświatowym i oficerem MO. W zacisznej kawiarence, barze „Wigwam” przy Plebiscytowej poeta napisał na ścianach kilka aforyzmów i fraszek, tam objawiła się m.in. Hermenegilda Kociubińska. Dzięki wpływowi i namowom uroczej milicjantki deklamował swoje wiersze zgromadzonym przez oświatowców w Dąbrowie Górniczej hutnikom, górnikom i prostym robotnikom... i dostał największe w życiu owacje.

Korzystając z wielu propozycji współpracy, potwierdzał tezę rządzących, że nawet wierzący i prawicowcy budują nową Polskę. Dopóki społeczeństwo nie było przygotowane do jedynie słusznej oraz właściwej literatury, dopóty można było przeczytać w „Przekroju” moralizatorski, parodiujący rzeczywistość teatrzyk „Zielona Gęś”, chociaż absurdalny humor Gałczyńskiego bardzo drażnił wpływowych polityków, do których przypuszczalnie dotarł niecenzuralny odcinek:

Teatrzyk „Zielona Gęś”
ma zaszczyt przedstawić
„Naród i ustrój”

Występują:
NARÓD
USTRÓJ
GRZEGŻÓŁKA

NARÓD:
Ustroju gdzie jesteś?
USTRÓJ:

...
NARÓD (głośniej):
Ustroju gdzie jesteś?
USTRÓJ:

...
NARÓD (fortissimo):
Ustroju gdzie jesteś?
USTRÓJ:

...
NARÓD:
ustrój nie odpowiada narodowi!
GRZEGŻÓŁKA
(przerażona do ostateczności spuszcza kurtynę)

Po zwrocie politycznym 1948 roku zachodziły szybkie zmiany także w obszarze nauki, kultury i sztuki. Na IV Zjeździe ZZLP (styczeń 1949) powstał Związek Literatów Polskich i proklamowano *Socrealizm* w literaturze. Nasz poeta pod opieką hojnego mecenatu państwa dalej płodził wiersze i poematy: „wysnuwał z siebie nic jak jedwabnik i owijał nią, cokolwiek napotkał na swojej drodze... cokolwiek napisał, przynosiło mu obfite dochody. Jego pióro było zaiste złote...”, pisał o nim Miłosz (w „Zniewolonym umyśle” otrzymał pseudonim Delta). Wypada w tym miejscu przypomnieć fragment popularnej w PRL-u pieśni:

*My trudności wszystkie pokonamy,
żaden wróg nie złamie hartu w nas,
w słońce jutra otworzymy bramy,
rozśpiewamy, rozświecimy czas.
To dla ciebie najgorętsze słowa,
wszystkie serca, siła wszystkich rąk.
to dla ciebie, piękna i Ludowa,
każdy dzień i każdy nowy dom.*

*Ukochany kraj,
umiłowany kraj,
ukochane i miasta, i wioski,
ukochany kraj,
umiłowany kraj,
ukochany, jedyny nasz, polski.
Ukochany kraj,
umiłowany kraj,
ukochana i ziemia, i nazwa,
ukochany kraj,
umiłowany kraj,
nasza droga i słońce, i gwiazda.*

K. I. Gałczyński, *Ukochany kraj*, 1953.

Po śmierci słońca i gwiazdy, generalissimusa Józefa Stalina (5 marca 1953 roku) uzewnętrzniły się duże problemy systemu komunistycznego, zaczęto rozliczać błędy i wypaczenia w Związku Radzieckim oraz nastąpiło odprężenie na arenie międzynarodowej. Gałczyński zmarł 6 grudnia 1953 roku w Warszawie i został pochowany na Powązkach (Cmentarz Wojskowy) gdzie dziś spoczywają osobistości świata polityki i kultury, m.in. Zofia Nałkowska, Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Tadeusz Borowski, Julian Tuwim i Władysław Szpilman. Znany krytyk literacki Artur Sandauer napisał, że Gałczyński nie rozdzielał satyry od liryki (zresztą bardzo nierównej) ponieważ był artystą kameralnym zarazem i masowym, ale zamiłowanie do tandety i jarmarcznych świecidełek łączył z kultem wielkiej sztuki przeszłości. Według poety sztuka nie mogła zmieniać rzeczywistości lecz ją uśpiwniać, był wyznawcą koncepcji dworsko-renesansowej „są rycerze, aby świat przetwarzać, i są śpiewacy, aby słać jego urodę”, może dlatego nazywano Gałczyńskiego „Kiepurą poezji”.

W Polsce po wydarzeniach „października 1956 roku” nastąpiła „mała stabilizacja”, jak to później trafnie określił Tadeusz Różewicz, społeczeństwu pozwolono z większą swobodą korzystać z osiągnięć światowej nauki i kultury. W 1958 roku Kiepura odbył tournée koncertowe po Polsce i znowu został entuzjastycznie przyjęty, m.in. w Szkole Muzycznej w Sosnowcu (zachęcał młodzież do pracy i wiary w siebie oraz pozostawił wpis w szkolnej kronice: „Trzymajcie wysoko sztandar muzyki polskiej”). Zapytany przez dziennikarza, co sądzi o Pałacu Kultury w Warszawie, wesoło odparł: „Mam taki w Ameryce, tylko większy”.

Podczas prywatnej wizyty w Polsce, wczesną jesienią 1965 r. prowadził rozmowy na temat realizacji filmu autobiograficznego. Zmarł na atak serca 15 sierpnia 1966 roku w swojej posiadłości pod Nowym Jorkiem; wprawdzie od 1946 r. był obywatelem USA, jednakże zgodnie z jego wolą, spoczął w Warszawie (Aleja Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim); był manifestacyjnie żegnany przez ponad 200 tys. uczestników pogrzebu.

Po wielkich sukcesach artystów pozostał ślad: filmy i nagrania fonograficzne Kiepury oraz w komplecie opublikowana twórczość Gałczyńskiego; obaj mają pomniki, są patronami szkół, placówek kulturalnych i konkursów literackich albo muzycznych; funkcjonują w zbiorowej świadomości mniej lub bardziej widowiskowo, chociaż słowa mają bardziej uniwersalny wymiar, w naszych czasach jeszcze wyraźniej rozmywają się granice między kulturą wysoką i popularną, czego dowodzi także poetycka piosenka wykorzystująca wiersz z 1946 roku: *Liryka, liryka tkliwa dynamika*; przypomnę tylko końcowy fragment, kaligraficznie zapisany przez poetę na ścianie katowickiego baru:

*A po pogrzebie pod korniszon
niech epitaphium mi napiszą:
TU LEŻY MAGIK I MAŁPISZON,
pod spodem taki tekst:*

*Liryka, liryka,
tkliwa dynamika,
angelologia
i dal*

Kłania się nisko Zenon Karol Bajorowicz

Autor przeprosza za freudowski błąd w pisowni nazwiska Szpiganowicz w pierwszej części artykułu „Kiepura i Gałczyński”

Jerzy L. Woźniak

z cyklu *Pochodnia Pana Cogito*

Pochodnia

śluchałem Beethovena –
allegretto z VII Symfonii –
nagle obudziło się drzemiące
we mnie od lat wspomnienie:
krypta w kościele na przedmieściu –
Szczecin Pogodno tuż po stanie wojennym
młodzi aktorzy mówią Herberta
ze ściany patrzy Chrystus na krzyżu
płóży się mroczność po kątach
z drabiny ustawionej wśród widzów
ktoś rozrzuca ulotki
na scenie leżące ciała wśród
morza zmierzwionych gazet:
"wstań i idź „ – odchodzą w czerni
bocznych pomieszczeń jak w wieczność
„do grona zimnych czaszek”
wentylatory z za kulis wzbudzają gazetowy sztorm
niszcząc drukowane kłamstwo
„dopóki krew obraca w piersi
twa ciemną gwiazdę
[...] Bądź wierny Idź”

cisza... koniec szelest gazet w kącie
zakłęci widzowie – gabinet figur woskowych
Chrystus umierający po raz drugi
nie ma grzmotów i błyskawic

płyta dawno się skończyła
mrok pełnie przez okno
czy odpowiednią drogą
od tamtego czasu szedłem?

śpij spokojnie
Pan Cogito wskazuje drogę

Podejmowanie decyzji

Pan Cogito wciąż na rozstaju
to już kilka lat

wielokrotnie był na grobie
rodzica i przyjaciela dotykał
mogilnej ziemi zapalał znicze
patrzył intensywnie w płomień
i nic – żadnego znaku

przytłoczony sławą chce przerosnąć
wszystkie swoje wcielenia
rozmyśla nad nowym
co stać się może syntezą

obdarzony wielowątkową tożsamością
zły patrzy na wysiłki naukowców od literatury
chcących mu dorobić konkretny charakter

wreszcie postanawia:
nie zmieni się wcale skoro
z zaświatów nie ma żadnego sygnału –
zostanie wśród ludzi wędrowcem
poszukiwaczem sensu i światła

Rozpacz

było to w trzecim roku
po stracie ojca najbardziej
dopiekała mu samotność
zawsząd słyszał złe ale i wzniosłe

opinie o życiu rodziciela
ktoś nawet napisał: „Rozsądny poeta
powinien przed śmiercią spalić biurko
otruc żonę i wszystkie swoje kochanki”

Pan Cogito nie znał matki
bo zawsze ojciec podawał mu łoda
pomocną dłoń kładł do snu
śpiewał kołysanki chodzili w góry
na mecze piłkarskie
razem jeździli na łyżwach

pozostawiony wpadł w depresję
był moment że wydawało
mu się iż większość jest
przeciwko niemu i rodzicielowi
leżącemu w mogile –
który nijak nie mógł się obronić

nie załamał się
przeczekał aż opatrność
czy dziejowa sprawiedliwość
przywróciła wszystkiemu rangę
najgorsze ma za sobą
znowu świeci jak
wypolerowana tarcza
i za nią miecz
co tnę i błyszczy

Szybciej umieraj –

dopiero będziesz kochany

Pan Cogito metafizyczny –
przez wiele lat patrząc przez
mądrą szybę samotności
uzbrojony wiedzą zostawioną
przez Pana Herberta –
swoje odczucia zna dokładnie
zanalizował je głęboko
ostrzej widzi zasady rządzące
obecnym światem narysowane
czarnym na białym:

gdy umierał staruszek z mieszkania obok
którego nikt nie odwiedzał
nagle okazało się iż ma liczną rodzinę
a poczta pantoflowa doniosła
że to raczej za sprawą konta które
drzymało nieujawnione w banku
Pan Cogito nawet był zły –
na klatce tuż obok jego drzwi
częste chodzenie i głośnie pukanie
zaczęło mu przeszkadzać
nawet odcieło do przyjaciela
dostęp gdzie często chodził
nosząc zakupy i gwarząc
godzinami o świecie i ludziach
czasem pożyczając sół
Pan Cogito nie chce
z tym się pogodzić widzi jaskrawą
niesprawiedliwość która boli
chodząc po świecie – jeszcze pełen sił –
widzi wiele dopiekających krzywd
będzie chciał je ujawnić

Tępienie swojej zarozumiałości

nie ma nic gorszego jak zadufanie w sobie
ciągle piastowanie pojenie się złudnymi słówkami –
ja stać się z czasem miłą słiskie
jak namoczone mydło lub asfalt po deszczu
gdy na świat niespodzianie mróz spadnie

Pan Cogito to wie wielokrotnie widział
wokoło siebie i doświadczył na sobie dostatecznie
aby tego nie doceniać
dlatego nad tym panuje ukreca łeb natychmiast
gdy w nim zaczyna się plenić i płóżyć niepotrzebnie
wgląda w siebie nieustannie
od święta i na co dzień penetrując swoją czujność
pod tym względem

to pomaga trwać uspokaja
wyostrza spojrzenie na świat który
jest przecież wielkim targiem próżności

Pan Cogito ciągle o tym myśląc
staje się lepszy bardziej twórczy
czuje się lepiej kładąc się spać i budząc
o każdym świcie

Jesień 2013

dzień wrześniowy na wietrze pierwsze liście
z pobliskiego klonu w ostatnim tańcu
spadają na mogiły pieszcząc ramiona krzyży
już płaszczące się promienie słońca
wkładają rudą koronę na udęconą
od nieustannego myślenia głowę
pochyloną teraz nad zniczem

Pan Cogito piętnasty raz stoi
nad tę samą mogiłą i martwi się
i jednocześnie dziwi że jeszcze istnieje
bo nikt nie potrafił go odgadnąć i zgłębić
mimo usilnych prób w tym kierunku
mądrość zawarta w jego stylu życia
wciąż jest nieodgadniona i daleka od
wszelkich konkretnych i ostatecznych
definicji jakże ponętnych dla wciąż
intensywnie pracujących badaczy

właściwie nawet nie wypada się martwić
bo dalej jestem na tapecie – „myśli”
wciąż młody a nie o 15 lat starszy
ta intensywność życia po śmierci
swego ojca w cichości duszy łagodzi
wszelkie bolesne wspomnienia
nawet jest dumny że na sobie niesie
żywołność i rangę poezji
która wciąż ożywczo na niego działa
życie czyniąc intensywnie ciekawym

Rocznica

cały dzień był znoyny
Pan Cogito myślał o jutrze w kategoriach
które dotychczas były mu obce
postanowił – już wielokrotnie się
nad tym zastanawiał – podjąć temat
swej duchowej a nie fizycznej przecież
obecności w życiu konkretne czy
choć racjonalne wnioski i działania
siedząc na ławeczce w 12 rocznicę śmierci
swego twórcy i przyjaciela
nic mądrego nie przychodziło mu do głowy

Sławomir Matusz

mrugały do niego dwa znicze
ustawione w poprzek grobu
jak oczy zmarłego Pana Herberta
jednak nic rewelacyjnego
nie przychodziło mu do głowy
odchodził z przekonaniem iż dalej
powinien drażyć materię życia
pamiętając o nieugiętości wobec zła
starać się żyć godnie i prawdziwie
bo wciąż niósł przecież na sobie
przesłanie wybitnego poety

Sieroctwo

po śmierci ojca Pan Cogito
z kąta w kąt z drogi w drogę
na rozstajach nie wiedział
którą wybrać
nie znajdował przytuliska
nie zagrzewał miejsca
przystawał
przy bezdomnych psach
łaskających się do nóg
liżących jego zziębnięte dłonie
ciepłym i szorstki językiem

najlepiej czuł się wśród poetów
traktowali go czule
podawali swoją dłoń
obsypywali kwiatami
zapraszali do jury

przy grobie –
najczęściej przychodził jesienią –
siadywał na ławeczce
zapalał znicze długo patrzył
w żywe płomienie
łącząc się
ze zmarłym rodzicem

aleją wśród klonów opuszczał cmentarz
z dziwnym ciepłem pod kapotą
właśnie rozumiał że to ojciec
dawał mu je co rok
na sierocą samotność –
opadające liście wirowały
na przemian z myślami

Pan Cogito docenia Pana Herberta

w samotności medytacje Pana Cogito
nabierają specjalnego znaczenia –
wszystko można przemysleć wielokrotnie
bez niepotrzebnych zakłóceń
przed wszelkimi decyzjami
zastanawiać się długo

od śmierci przyjaciela minęło
kilkanaście trudnych lat
już wie jaką wartość
zostawił Pan Herbert

Pan Cogito zahartowany
w ciągłych bojach i utarczkach
zaprzepaścić tego nie zamierza
niesie sztandar wysoko
powiewając nim od czasu do czasu
broni się przed pychą
nie chce żadnych pomników
wiekuista kropla wody pracuje
nad ugruntowaniem jego przesłania
pochyla się sam i pochyla sztandar
przed świątynią słowa



Na zdjęciu od lewej:
S. Matusz, Artur Fryz i Ewa Lipska.
Fot. M. Lebda

Sławomir Matusz (1963)

- poeta, krytyk literacki, autor
kilkunastu tomików poetyckich.
W 2012 roku ukazał się wybór wierszy
poety pt. „Cisza” (2012), z posłowiem
Krzysztofa Kuczkowskiego. Ostatnio
publikował w mies. „Śląsk”, gdańskich
„Migotaniach”, dwumiesięczniku
„TOPOS” oraz antologii „Węzły,
sukienki, żagle. Nowa poezja.
Ojczyzna i dziewczyna” (2013).
Współzałożyciel i członek zarządu
Fundacji im. Jana Kochanowskiego.
Uchonorowany Brązowym Medalem
Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2012),
laureat Artystycznej Nagrody Miasta
Sosnowca za rok 2011.

Wiedźma polska

marzec – październik 1953

Umiera Józef Stalin. Mimo to Bierut
każe aresztować kardynała Stefana
Wyszyńskiego. Więzienia etapowe:
Rywałd, Stoczek Warmiński, Prudnik,
Komańcza. I tak aż do października 1956.

styczeń 1968

Gomułka każe zdjąć z afisza
Dziady Adama Mickiewicza,
by nie drażnić radzieckich towarzyszy,
by Stalin spał spokojnie, a komunizm
rozwijał się dalej. Lenin wietrzenie żywy,
rządzi nami konieczność dziejowa.

październik 1982

Minister Józef Tejchma zamyka redakcję
Twórczości, Poezji i czasopism kulturalnych.
Powstaje Fantastyka, spod znaku czerwonej
swastyki. Nie wolno pisać o czołgach, stanie
wojennym, aresztowaniach, białych półkach,
pustych oczach i Papieżu Polaku. Lachy
mają czytać, śnić inną religię, bajkę.

grudzień 1986

Rodzi się Wiedźmin, mesjasz i wnuk Stalina,
zwany Geralt, albo polarnym wilkiem,
dziecko o nadludzkiej sile i możliwościach.
Na chrzcie ognia jego patronem-ojcem zostaje
Józef Tejchma, a matką Barbara Jaruzelska.
Ukryte przez rodzicielkę w Wilczym Szańcu,
później pobiera nauki w siedliszczach wiedźm,
gdzieś na pustkowiach ZSRR.

rok 2008

Geralt ujawnia się jako agent KGB,
by z pomocą innych Wiedźminów,
aresztować księdza Robaka,
Telimenę, Zosię, Tadeusza Soplicę,
Gerwazego i Jankiela, a także Zagłobę,
Kmicica, pana Wołodyjowskiego,
Matkę Boską Częstochowską
i obywatela J.P. II – pod zarzutami
działania na szkodę socjalistycznej
ojczyzny i Związku Radzieckiego.

rok 2013

Aresztowani zostają ujawnieni
w więzieniach w Grodnie i Mińsku,
a Geralt staje się patronem
Oficjalnego Kościoła Kraju
Nadwiślańskiego, jako
Nadprzyrodzony Syn Józefa
Wissarionowicza Dżugaszwilego z Riwi.

rok 2021

Drobna korekta –
Polska znika
z mapy Europy.

W jej miejsce powstaje
Generalna Gubernia
pod nazwą
Wiedźmoland.

Anna Kokot

Mędracy w pampersach

Zmarszczki, siwizna i choroby – w potocznym ujęciu to Trójca Starości, spoglądająca na nas srogo z ołtarza ludzkiego przeznaczenia. Choćbyśmy spędzili przed nim na kłęczkach tysiące godzin nabrzmiałych od modlitw o wieczną młodość, choćbyśmy czołem w ziemię uderzali i bili się głośno a boleśnie w piersi – starości raczej nie unikniemy. Człowiek w końcu ma do wyboru tylko dwie drogi – umrzeć przedwcześnie lub dostojnie wkroczyć w starość, dyskretnie podpierając się stylową laseczką, mniej już stylową kulą inwalidzką lub zupełnie niestylowym balkonikiem. W starość można także wjechać z hukiem szpitalnym łóżkiem, podkutym szalonymi kółeczkami i spędzać ją w szczerym polu białego prostokąta prześcieradła – przeciwoślizgowego, przeciwpoślizgowego i nieprzemakalnego, koniecznie wykonanego poręczną gumką. Starość wydaje się być ludziom młodym przede wszystkim jakąś pleśnią-jącą rzeczywistością, w której rozum i czucie mchem porastają, kłęby kurzu po tym wszystkim jeszcze wędrują i roztacza pełzają pokutujące. Wskazówki



ilustracje: Tomasz Kowal

zegarów starości rdzewieją, skrzypią okrutnie przy swym ślamazarnym ruchu, a z wytartego cyferblatu odpadła już dawno dwójka, szóstka i siódemka. Śmierć zgrzyta zębami nad starością z irytacji, chcąc więcej dusz ludzkich upolować i unieść ku nicości pod zniszczoną peleryną z wytartym kapturem.

Pampersy, a także przetarte przez sitko – papkowane jedzenie, jeżdżenie wózkiem – rację miał komedio-pisarz grecki Antyfanos, gdy twierdził, że starość nie jest niczym innym, jak powtórzeniem wieku dziecięcego. Dzieci i starcy są bardzo niecierpliwi, krnąbrni i despotyczni. Starość może być także niebezpieczna,

gdyż urzeczywistnia marzenia młodości – zauważyć to można na przykładzie Jonathana Swifta: w młodości budował dom dla wariatów, na stare lata sam tam poszedł (Søren Aabye Kierkegaard). Starość daje dobre rady, gdyż jest już zbyt wiekowa, by dawać złe przykłady (François de La Rochefoucauld). Starość bywa biedna – zdaniem Simone de Beauvoir, określenie „stary i biedny” jest wręcz pleonazmem. W dziele „Starość” przytacza także badania Indian Nambikwara, prowadzone przez francuskiego antropologa Claude’a Lévi-Straussa, podczas których wykazał, że mają oni zaledwie jedno słowo na określenie „stary i brzydki” (podobnie zresztą jak na „młody i ładny”)¹. Świadczyć to może dobitnie o postrzeganiu starości jako zjawiska pejoratywnego, okresu życia skażonego toksyną turpizmu i lekkiego szaleństwa. To czas, kiedy stary człowiek zamienia swe trwogi na szyderstwa, a jednocześnie doświadcza przyjemności, gdy obserwuje odchodzenie po kolei tych osób, które w niego wierzyły, a których już nie będzie mógł rozczarować (Emil Cioran). Starość to na ogół samotność i bieda materialna. Już Oskar Wilde zauważył, że młodym ludziom wydaje się, że pieniądze są najważniejszą rzeczą w życiu, a gdy się zestarzeją – są tego stuprocentowo pewni.

Starość smakuje jak spleśniały chleb, gorzka pigułka, pozostawia w ustach metaliczny smak zupy z wygiętego gwoźdźca bez główki i grzanek z płatków rdzy. Według amerykańskiego gerontologa Lansinga starość to *Postępujący proces niekorzystnych zmian, zazwyczaj związany z upływem czasu, ujawniający się po osiągnięciu dojrzałości i niezmiennie prowadzący do śmierci*². „Słownik języka polskiego PWN” starością nazywa *okres życia następujący po wieku dojrzałym; okres, kiedy się jest starym; stare lata, sędziwy wiek*³. Przypomina także dwa znane w naszym kraju przysłowia: *Starość nie radość, śmierć nie wesele* oraz *Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci*. Słownik przyklepia do starości takie określenia, jak: *cicha, pogodna, spokojna, niedołężna, podeszła, późna, samotna, smutna*, czy też *zgrzybiała*. Ze starości można się trząść, można być czyjejs starości podporą, a mimo to starość *dokucza, doskwiera, gniecie, gnębi*. Nawet przysłowie niemieckie przypomina, iż starość to rodzaj szpitala, który przyjmuje pod swój dach wszystkie choroby. „Encyklopedia zdrowia PWN” z kolei starość traktuje jako *pojęcie dynamiczne, określające proces degradacji biologicznej organizmu, związany z biegiem czasu*⁴. Możemy w niej także przeczytać, że proces starzenia się charakteryzują dwie cechy: stopniowe zmniejszanie się zdolności utrzymania homeostazy oraz stopniowe zwiększanie się prawdopodobieństwa śmierci. Umownym początkiem starości wyznacza wiek 60 lub 65 lat, a samą starość dzieli na wczesną i późną, których przedziałem jest 75. rok życia. Inny podział starości to wiek podeszły (od 60 do 74 roku życia), wiek starczy (od 75 do 89 roku życia) oraz długowieczność (powyżej 90 roku życia). Maria Czubaszek, felietonistka i satyryk, sama skonfrontowana z upływającym czasem, twierdzi więc pogodnie, że w życiu każdej kobiety jest taka chwila, kiedy musi określić swój wiek i się tego trzymać. To stanowisko nie przeszkodziło jej jednak poddać się na oczach widzów korekcie plastycznej powiek. Amerykańska gerontolog Nancy Morrow-Howell uznała, że starość

nie jest zbroczem, z którego wszyscy wydają się schodzić z taką samą prędkością – każdy bowiem porusza się we własnym rytmie, niektórzy zaś staczą się szybciej niż pozostali. Skrajnym przykładem osób, które starzeją się zbyt szybko są osoby dotknięte progerią. „Encyklopedia zdrowia PWN” przypomina także jakże ponurą prawdę: *Oto starość (...) zawsze kończy się śmiercią. Nieuchronność śmierci jako naturalnego zakończenia starości różni w najistotniejszy sposób starość od wcześniejszych okresów życia*⁵. Nic zatem dziwnego, że taka świadomość może budzić opór. Stąd na przykład pisarz Isaac Bashevis Singer proponował żartobliwie, by człowiek rodził się stary i zgrzybiały, a potem stopniowo z każdym rokiem młodził. Podobnego zdania był inny człowiek pióra – Mark Twain: chciał, by rozpoczynać życie w wieku lat osiemdziesięciu, a potem stopniowo zbliżać się do osiemnastu. Jednak najlepiej ponoć zaakceptować proces starzenia się i przyjmować z uśmiechem wyrozumiałości każdą kolejną zmarszczkę pojawiającą się na twarzy. Tak pogodnie przynajmniej podchodził do zmian w swoim ciele Albert Einstein. Psychiatra Antoni Kępiński w swej książce „Rytm życia” wyjaśniał zatem, że ludzie, którzy przyjmują starość i nie robią z niej problemu, są tak naprawdę młodszy od tych, którzy chcą zachować młodość za wszelką możliwą cenę, gotowi na wiele wyrzeczeń.

Starość ongiś

W przeszłości nie brakowało różnych, czasami nawet zupełnie sprzecznych poglądów dotyczących starości. Hipokrates sądził, że w ludzkim organizmie występują cztery płyny: flegma, krew, żółć oraz czarna żółć. Zachwianie równowagi między nimi prowadzi do choroby, a także ostatecznie do starości. Uznał ponadto, iż starość zaczyna się wraz z ukończeniem przez człowieka 56. roku życia. Okrutnik jeden! Teraz osoby po pięćdziesiątce drugą młodość przeżywają, a kobiety bezdzietne w Indiach (bo najtaniej) metodą *in vitro* dzieci rodzą. I matkami się czują, a nie babkami, okutymi w płaszcz ze swojej powyciąganej, zmarszczonej skóry.

Konfucjusz moralnie starał się usprawiedliwiać władzę starców, gdyż utożsamiał starość z mądrością: *Gdy miałem lat piętnaście, skupiłem swe wysiłki na nauce. Gdy osiągnąłem lat trzydzieści, ustaliły się me zasady, zaś w wieku lat czterdziestu nie znałem już wahań. W wieku lat pięćdziesięciu pojąłem wolę Niebios. Gdy osiągnąłem wiek lat sześćdziesięciu, rozumiałem wszystko, co się kryło za tym, co mówiono mi. Dopiero gdy dożyłem lat siedemdziesięciu, mogłem iść za pragnieniami mego serca, nie przekraczając przy tym żadnej z reguł*⁶. Platon w swym dziele „Państwo” doceniał wartość starości; pisał, że starsi powinni rozporządzać, a młodszy być im posłuszni. W jego tekście nadzorczy, którzy sprawują kontrolę nad wszystkimi urzędnikami, mieli między 50 a 75 lat. Według niego mężczyźni powyżej 60 lat nie uczestniczą w pijatykach i śpiewach na przyjęciach, lecz przeciwdziałają wszelkim ekscesom oraz dyskutują na tematy obyczajne, by zainspirować tradycyjne pieśni. Z kolei Arystoteles w „Retoryce” ocenił, iż człowiek rozwija się do 50. roku życia. To wówczas osiąga się *phronesis* – ostrożną mądrość

zachowywania się właściwie w każdej sytuacji życia oraz doświadczenie (wiedzę nie abstrakcyjną, lecz konkretną, zdobytą na podstawie własnego doświadczenia). Niestety, potem następuje degradacja ciała, która według filozofa powoduje upadek całej osobowości. W swym dziele zarzuca starcom bycie nieżyczliwymi, zbyt ostrożnymi, strachliwymi, podejrzliwymi, nieufnymi, letnimi w miłości, skąpymi, samolubnymi oraz zimnymi. Oceniał ich ironicznie: *Żyją więc raczej wspomnieniami niż nadzieją*⁷. W rozprawie „Polityka” doradzał, by starszych ludzi włączyć do kapłaństwa, by nie robili nic innego poza udzielaniem mądrych porad, wyjątkowo trafnych uwag. Grek Lukian w „Rozmowach zmarłych”, przedstawia starców wręcz prześmiewczo: *stary grzyb, który ma trzy tylko jeszcze zęby, co ledwie widzi, co idąc, musi się wspierać na czterech niewolnikach, któremu z nosa kapie, a z oczu się leje, co nie czuje już żadnej przyjemności, trup chodzący, przedmiot pośmiewiska młodych*⁸. Na greckich wazach z V wieku oraz późniejszych, możemy także zobaczyć swoistą walkę Herkulesa z tą straszną starością, uosabianą przez chudego karła, postać pomarszczoną, o zapadniętych bokach, praktycznie łysą lub wysoką, o długich włosach oraz brodzie, błagającą Heraklesa o litość na kolanach. Cyceron w dialogu „Katon Starszy o starości” bronił ludzi wiekowych, gdyż sam działał wówczas jako 62-letni senator. Według Pliniusza Starszego: *Fakt, że życie jest krótkie, jest z pewnością największym dobrodziejstwem natury. Zmysły tępieją, członki sztywnieją, wzrok, słuch, nawet zęby i narzędzia trawienne, wszystko to przybliża nas do śmierci*⁹. Horacy w „Epodach” opisuje prześmiewczo szalejącą z miłości starszą kobietę: *Sflaczałe piersi wabią mnie tak samo, / jak klaczy wiszące wymiona oraz Jakież odór, jakąż wstrętną woń roztaczają jej oklapłe członki*¹⁰. Ciekawy zwyczaj pozbywania się niewygodnych, nieproduktywnych starców mieli także starożytni mieszkańcy Kaukazu Północnego – Nartowie. Według eposu – usypiali ich oni na śmierć w kołyskach, śpiwając specjalne pieśni. Biblia także poświęca kilka myśli starości, lecz nakaże wiekowych ludzi darzyć szacunkiem i cenić ich mądrość (wyjątkiem jest opis sytuacji między Zuzanną a nękającymi ją starcami, którzy odrzuceni przez nią – posadzają ją złośliwie o spanie z młodym mężczyzną – Księga Daniela). W Księdze Przysłów przeczytać możemy: *Siwy włos ozdobną koroną; na drodze prawości się znajdzie; Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca*¹¹. Inaczej postrzegana jest jednak starość w Księdze Koheleta. Jak wyjaśnia Simone de Beauvoir, w książce „Starość”, Księga Koheleta zalicza ją do szeregu nieszczęść, jakie spadają na człowieka. Warto przeczytać interpretację biblijnego opisu zniedołężnienia, dokonaną przez żydowskiego egzegetę Markusa Jastrowa, która jest dość straszliwa: *„Nie mam w nich upodobania”; Zanim zaśmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i chmury powrócą po deszczu (osłabienie wzroku, zanik sił umysłowych); w czasie, gdy trząść się będą stróże domu (ramiona), i uginać się będą silni mężowie (nogi), i będą udawały [kobiety] mielące (zęby), bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach (oczy); i zamkną się drzwi na ulicę (kłopoty z trawieniem i oddawaniem moczu), podczas gdy łoskot młyna przycichnie*

(głuchota) i podniesie się do lotu ptaka (problemy z bezsennością, wczesne pobudki), i wszystkie śpiewy przymilkną (zaburzenia mowy); odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną (zadyszka przy wchodzeniu pod górę) i strach na drodze; i drzewo migdałowe zakwitnie (siwizna), i ocieżełają stanie się szarańcza (obniżenie sprawności płciowej), [...] zanim się przerwie srebrny sznur (zwyrodnienie kręgosłupa) i słucze się czara złota, i dżban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie (niewydolność wątroby i nerek)” (Koh 12, 1-6)¹². Upiorna to była wizja, ale jakże sugestywna. Zdaniem Simone de Beauvoir – pierwszy tekst dotyczący starości, który ukazał się na Zachodzie, to odnaleziony w Egipcie, a napisany w 2500 roku p.n.e. przez Ptahhotepa, poetę i filozofa: *Jakże przykry jest koniec starca! Każdego dnia słabnie; jego wzrok się pogarsza, jego uszy głuchną; jego usta stają się milczące i wcale się nie odzywa. Sprawność*



*jego umysłu maleje i nie może sobie przypomnieć dzisiaj, co robił wczoraj. Bola go wszystkie kości. Zajęcia, którym niegdyś oddawał się z przyjemnością, wykonuje z trudem, i zanika mu zmysł smaku. Starość jest najgorszym nieszczęściem, jakie może spotkać człowieka. Nos starca się zatyka i nie czuje on żadnych zapachów*¹³.

W średniowieczu starość wiązano ze ślepotą – częste były bowiem wypadki zaćmy, której oczywiście nie potrafiono operować tak jak dziś. Ślepotą skazywała ludzi starych na wyobcowanie społeczne i samotność. Odin z Cluny nazywał stare ciała „workami odchodów”¹⁴, po mapie Europy makabryczna wizja śmierci tańczyła obłąkańczo. Szczególną niechęcią otaczało się stare kobiety, symbolizujące kostuchę. Erazm z Rotterdamu jawić się może w swej „Pochwale głupoty” jako wielki antyfeminista: *te babule tak stare, że już prawie nieżywe, i tak strupieszale, że mogłoby się zdawać, wróciły z Podziemia, a jednak ciągle mamlące o tym, jakie to miłe to życie pod słońcem [...] Wystawiają wyschłe i zmarniałe piersi, drżącym ze starości miauczeniem chcąc podsyćcić więdnącą żądzę*¹⁵. Literatura tamtych czasów ze szczególnym upodobaniem wyśmiewała także zakochanych starców. W XVI wieku Paracelsus, zwany ojcem nowożytnej medycyny, uważał, że człowieka

należy traktować tylko jako „związek chemiczny”¹⁶, a starość to efekt samozatrucia. Pisarka Simone de Beauvoir twierdzi, że aż do renesansu starzy ludzie byli postrzegani stereotypowo, nie uważano ich za stuprocentowych ludzi, ale wyłącznie za organizmy u kresu. W XVII wieku hiszpański pisarz Quevedo atakuje znów stare kobiety: *Nos porozumiewa się z brodą i są tak bliskie złączenia się, że razem tworzą klamrę*, a Saint-Amant z Francji tak nieżyczliwie opisał starą ładacnicę: *(...) twoja gęba śmierdzi mocniej / niż stary opatrunek*¹⁷. W XVIII wieku wprowadzono do medycyny idee francuskiego lekarza i filozofa Julien La Mettriego, który uważał ciało ludzkie za rodzaj maszyny, zbiór cylindrów, rurek oraz wszelkiej maści trybów¹⁸. I tak według niego płuco było zaledwie dmuchawą. Organizm ludzki niszczał (starzał się), gdyż zużywały się jego poszczególne części, tak jak w pracującej maszynie. Czasy te charakteryzowały się także organizowaniem ceremonii symbolicznego pozbywania się starości. W Hiszpanii, we Włoszech i we Francji w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, istniał zwyczaj tak zwanego „przerznięcia staruchy” – symulowano przepiłowywanie na dwie części prawdziwej staruszki. Jak podaje Simone de Beauvoir – ostatnia taka fałszywa egzekucja odbywała się w roku 1747 w Padwie. Z kolei w innych rejonach palono kukły, symbolizujące starców. We Francji w XIX wieku dorosłe dzieci na wsi przyspieszały często zgon starego ojca, gdy ten nieopatrznie już za życia podzielił między nich swój majątek. Hugues-Felice Robert de Lamennais, francuski filozof i duchowny (sam mając 36 lat i depresję), pisał o starości z wyraźnym obrzydzeniem: *Czymże jest strzec w świecie? Grobowcem, który się rusza. Tłum się rozstępuje, a niektórzy zbliżają się, by przeczytać epitafium*¹⁹. Mimo tych ponurych wizji to właśnie w XIX wieku zaczyna istnieć geriatra, choć wówczas jeszcze pod inną nazwą. Dzisiejsza nazwa funkcjonuje od XX wieku, a jej ojcem jest wiedeński lekarz z Nowego Jorku – Ignacy Nasher. Warto także odnotować istnienie gerontologii – nauki o procesach starzenia się.

Zanim geriatra usadowiła się wygodnie jako dziedzina nauki, niemiecki filozof Arthur Schopenhauer – tkając w twórczości swe smętne nitki pesymizmu, uznał starość za okres, kiedy całkowicie zanika chęć życia, a stary człowiek wraca do kontemplacyjnej natury okresu dzieciństwa. Wiele linijek tekstów poświęcił starości także Wiktor Hugo (na przykład w „Nędznikach”). W XIX wieku niektórzy sądzili, że starość to pewna inwolucja gonad. Stąd Brown-Séquard, profesor Kolegium Francuskiego, w wieku 72 lat wstrzyknął sobie wydzielinę z jąder świnki morskiej i psa (nie dało to jednak zadowalających rezultatów), a Voronoff, także profesor tej instytucji, próbował przeszczepić osobom starszym małpę gonady (równie bezowocnie)²⁰.

Wesołe jest życie staruszka?

W XX wieku starość także nie była honorowana jakimiś nadzwyczajnymi przywilejami. Wciąż kojarzyła się z biedą, szpitalem, chorobami, problemami, czasami depresją, smutkiem, izolacją i wykluczeniem społecznym, zależnością od otoczenia. Wiek skazywał aktywnych dotąd ludzi na kilkugodzinne maratony

telewizyjne, przerywane co najwyżej pielęgowaniem przydomowego ogródka (jeśli już ktoś mógł sobie na taki „luksus” na stare lata pozwolić) i rozmową z sąsiadami. Całość relacji między seniorem a resztą społeczeństwa zależała jednak od miejsca zamieszkania tego seniora i panujących w danym kraju zwyczajów oraz obowiązujących przepisów prawnych. W Europie wydłużenie czasu przechodzenia na emeryturę (choć oprotetowane przez wielu zmęczonych fizycznie seniorów), z pewnością odroczyło w czasie ich spadek aktywności zawodowej i popadanie w bierność codzienności. Seniorzy XXI wieku nieco wyszli ze swej bezpiecznej skorupki odwiecznych zwyczajów i rutynowych zachowań, ale czy stali się przez to – w ogólnej swej masie, szczęśliwsi? Trudno odpowiadać za każdego starszego pana i starszą panią, co to kuśtykają pod naszym balkonem o świecie do osiedlowego sklepu po jedną bułeczkę i kilka plasterków chudego, żółtego serka. Wiele zależy od ich statusu materialnego (a ten – sądząc po zakupach, nie jest najwyższy), stanu zdrowia (niestety, kuśtykają przecież!) i siły psychiki – z takimi jej „satelitami”, jak poczucie humoru, otwartość na ludzi, optymizm oraz umiejętność nawiązywania kontaktów międzyludzkich. Jeśli wszystkie te elementy ułożą się w sprzyjającą całość, senior ma szansę na godne życie w jesieni swej egzystencji. Jeśli konfiguracja losowa nie wypadnie korzystnie – brodzi po mulistej rzeczywistości swego końca w kaloszach



niezadowolienia i frustracji. Zawsze kontra wszystkiego, zawsze na „nie”, protestujący przeciw jakimkolwiek zmianom, byle tylko tworzyć opozycję względem tej krwiożerczej współczesności. Może popaść także w rodzaj zdziwienia sobą samym, zagubić się w płątaninie uczuć i iluzji – niczym bohater sztuki Samuela Becketta w „Ostatniej taśmie Krappa”, doświadczający rozpadu osobowości podczas odsłuchiwania nagranej przez siebie przed trzydziestu laty taśmy.

Wcielenia starości

Starość – zanim zaatakuję frontalnie całego człowieka, skrywa się początkowo w załomach zmarszczek, okopach bruzd na twarzy, w opuchniętych workach pod oczyma, w łapkach obwisłych powiek. Czai się umiejętnie i zręcznie, czołga na dnie kurzych łapek, z nosem przy gruncie i w filcowych kapciuszках z pomponikiem na powykręcanych artretyzmem stopach. A gdy zaanektuje już całego człowieka,

przybiera wiele wcieleń:

Starzec jako dziecko: Może z pewną dezynwolturą traktować potrzeby fizjologiczne (czyli mówiąc wprost i bez ogródek *savoir-vivre* – „robić pod siebie”), na ogół nie ma zębów i coś tam do siebie mamrocze niezrozumiale w starczej odmianie suahili. Simone de Beauvoir porównuje starca do dziecka (i nie jest tym postrzeganiu przeciw odosobniona): *W pewnym stopniu los starca jest symetryczny w stosunku do losu dziecka (...). To nie przypadkiem rodzina chętnie mówi o dziecku: „nadzwyczajny jak na swój wiek”, a także o starcu: „nadzwyczajny jak na swój wiek”. Nadzwyczajność polega na tym, że nie będąc jeszcze albo już ludźmi, przejawiają ludzkie zachowania*²¹. Dla odmiany Henry Ward Beecher, reformator społeczny i pisarz, przeciwstawia starości młodość: *Starość i młodość patrzą na życie z przeciwnych końców teleskopu: dla jednej jest ono niezmiernie długie, dla drugiej niezmiernie krótkie*²². Może właśnie stąd seniorzy nie powinni popadać w melancholie, gdyż – jak mawiał Winston Churchill: *Pesymizm jest przywilejem młodych. W starszym wieku nie ma na to czasu*²³.

Starzec jako ofiara: Rodzina zajmująca się starym człowiekiem czasami tyranizuje go – zdaniem Simone de Beauvoir, w sposób zamaskowany. Nie śmie oczywiście wydawać mu bezpośrednio rozkazów, nie atakuje zwykle bezpośrednio, lecz robi różne podchody: *Bliscy zmiękcza opór seniora, przytłaczają go usługami, która paraliżuje, traktują go z ironiczną przychylnością, (...), a nawet mrugają do siebie porozumiewawczo za jego plecami, mimochodem rzucając raniące słowa. Jeśli perswazja i podstęp zawiodą i starzec nie ustąpi, rodzina nie cofnie się przed kłamstwem lub użyciem siły. Na przykład przekona dziadka, żeby na jakiś czas zamieszkał w domu starców, i już go tam zostawi*²⁴.

Starzec jako pokarm: Jak podaje Simone de Beauvoir – na polinezyjskich wyspach Trobrianda, jak również niektórych częściach Japonii – starców, którzy przekroczyli pewien wiek dawniej nawet... zjadano²⁵. Według wierzeń pozwalało to wchłonąć konsumentom ich mądrość, a jednocześnie zapobiec przemianie starego człowieka w czarownika oraz zbyt mocarnego wróżbiarza.

Starzec jako bakteria badana na płycie laboratoryjnej literatury: Gustaw Flaubert, powieściopisarz francuski, ostrzegał: *Kiedy przychodzi starość, zwyczajnie stają się tyranią*²⁶. Pisarz Marcel Proust na kartach powieści „W poszukiwaniu straconego czasu” uznał, że: *Właśnie z młodzieńców, którzy przeżyli sporo lat, życie robi starców*²⁷. Simone de Beauvoir dodawała nieco złośliwie, iż: *Starość, ze wszystkich rzeczywistości stanowiąca tę chyba, o której najdłużej w życiu zachowujemy pojęcie czysto abstrakcyjne*²⁸. Tematu starzenia się i upadku własnych sił fizycznych dotyka w swych tekstach także pisarz Jerzy Pilch. Zastanawia się również, dlaczego na starość czas wydaje się sprintersko przyspieszać, dni są coraz krótsze. Znajduje prostą odpowiedź: (...) *na starość leci ci szybciej, bo wszystko – w najlepszym razie prawie wszystko – masz już za sobą*²⁹. W „Dziennikach” wskazuje także na postać Jarosława Iwaszkiewicza, dla którego przemijanie oraz odchodzenie – stanowiły „królewskie tematy”, a *znakomita późna twórczość to był jeden wielki fioł na punkcie*

*biegu czasu i zostawiania świata*³⁰.

Starzec jako mędrzec: Politycy z wielu państw z pewnością życzyliby sobie, aby problem starzenia się społeczeństw został w jakiś sposób rozwiązany lub zamieciony pod gigantyczny, dobrze kryjący, perski dywan o fantazyjnym splocie. Może nawet marzą, by obciążający budżet system emerytalny mógł być zlikwidowany, a seniorzy sami utrzymywali się finansowo, nie generując żadnych potrzeb. Ot, przecież mogliby wziąć przykład z Diogenesa z Synopy, który ubierał się w jakieś niezidentyfikowane łachmany, mieszkał w niewygodnej beczce i stawiał na zupełną samowystarczalność. I jeszcze przy tym przekonywał, że mędrzec jest obrazem bogów, ci zaś niczego nie potrzebują. Tym mędrzec więc jest bogom bliższym, im mniej ma potrzeb.

Jaka jest więc ta starość, co to majaczy każdemu przed nosem jak zjaw demoniczna i sen spędza z powiek o czwartej nad ranem? Odpowiedzi od Najwyższego nie wymodlimy, wróżka w szklanej kuli nic nie zobaczy, karty na ten temat będą uparcie milczeć. Niestety, nie da się jej wszelkich postaci wrzucić do blendera i po kilkuminutowym miksowaniu – podać na tacy postać starości jednolitą, powszechnie obowiązującą. Jaka będzie – nie wiemy, ale że będzie jakaś – to raczej pewne. Możemy więc oczekiwać na nią z niecierpliwością senioralnego neofity, zastanawiając się czy zjeździemy z tego świata jako mędrzy w pampersach, jako rośliny obojętne na bodźce zewnętrzne – czy statystycznie przeciętni pomarszczeni staruszkowie. Jakby nie było, warto zapamiętać optymistyczną myśl pisarki Zofii Nałkowskiej, która uważała starość po prostu za dalszy ciąg... młodości³¹.

1 Simone de Beauvoir, „Starość”, Warszawa 2011.

2 Tamże.

3 Mieczysław Szymczak (red.), „Słownik języka polskiego PWN”, Warszawa 1983.

4 Witold S. Gomułka, Wojciech Rewerski (red.), „Encyklopedia zdrowia PWN”, t. 1, Warszawa 1992.

5 Tamże.

6 Simone de Beauvoir, „Starość...”, op. cit., za: „Dialogi Konfucjańskie”, Wrocław 1976.

7 Tamże, za: Arystoteles, „Retoryka. Poetyka”, Warszawa 1988.

8 Tamże, za: Lukian, „Rozmowy zmarłych” [w:] „Dialogi”, t. 1, Wrocław 2006.

9 Tamże.

10 Tamże, za: Horacy, „Epoda 8”, [w:] „Dzieła wszystkie”, t. 1, Warszawa 2000.

11 Tamże, za: „Biblia Tysiąclecia”.

12 Tamże.

13 Tamże.

14 Tamże.

15 Tamże, za: Erazm z Rotterdamu, „Pochwała głupoty”, Warszawa 2001.

16 Tamże.

17 Tamże.

18 Tamże.

19 Tamże.

20 Tamże.

21 Tamże.

22 www.cytaty.bdwao.pl

23 Tamże.

24 Simone de Beauvoir, „Starość...”, op. cit.

25 Tamże.

26 cytaty.eu

27 Marcel Proust, „W poszukiwaniu straconego czasu. Czas odnaleziony”, Warszawa 1992.

28 Simone de Beauvoir, „Starość...”, op. cit.

29 Jerzy Pilch, „Dzienniki”, Warszawa 2012.

30 Tamże.

31 www.zamyslenie.pl

JACEK DURSKI - Ur. 1943r. w Poznaniu.
Pisarz, artysta, malarz, rzeźbiarz, grafik.
Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich OW,
International Association Of Art, Związku Polskich
Artystów Plastyków. Przyjaciel sZAFy.

Strona autorska: www.durski.pub.pl

Na zdjęciu: Jacek Durski (po szkoleniu) TACTICAL RV UNIWERS.

Podwyższanie poziomu świadomości dzięki obserwacji obiektów kwantowych poza planetą
Danteo (Orionis). Badanie czasu pionowego.



JA - PRZEDMIOT POZNANIA

- fragment „Bytów”

Ja - położony na wodzie kamień
Wyjmij z niego rzeźbę
Moją duszę
Moją osobność

Zobacz mądry przyjacielu jaki jestem. Ja, przedmiot poznania.

Dobra rzeka lustrem moim. Dotykam Orli, nie ma końca. Za
rozłamaną prądem maską kawał twarzy. Lęk dziecka, starca lęk, płacz,
krzyk.

Poznaj mnie, Morusie, w strachu, opisz Durskiego w falach. Wpisuję się w
historię Ziemi. Ja, moment dla naszej planety. Chwila Czasu.

Zanurzył się w Orli kamień. Nie wyjąłem z niego rzeźby. Nie
zdążyłem. I nic nie wiem o sobie. O pragnieniu starego artysty, patrioty, o
palecie ze stali, o słabościach prozaika i dramaturga, o słabiznie wklęsłej
powieści, scenach bez sceny. Nie będziesz brzydził się, Czytelniku, duchem
moim, nie będziesz zachwycał. Jestem zbyt głęboko. Blisko dna.

Każdy człowiek w rzece opływa nas czarnym złem, karminowym,
albo
dobrem niewyraźnym, szaro, szaro. Opływa kontur postaci, nie wiedząc o
jej
istnieniu.

Nie jestem już w Jutrosinie, w falach Orli, lecz na Śląsku
blisko Rawy, nad tym ściekiem hut i kopalń. Nie ma tu wodnych luster dla
poety, dla poznania ducha jego. Za to transparent dymu. Węgiel drobny w
literach. Ciemno, ciemno o mnie piszą albo milczą czarno. Przeglądam
malarza
przeszłość, rzeźbiarza, teraźniejszość prozaika, życie pełne strachu w
wieńcach śmierci.

Jestem dla Boga podmiotem czy przedmiotem? Przepychanka
molekuł.
Kto organizuje moje postrzeganie Kosmosu? Wieleś pytań z gromad
neuronów.
Czy Pan pozwala mi stwarzać własne życie? Chociaż trochę, abym był
Podmiotem? Czy też krążyć bezwolny w Jego Najwyższej Inteligencji. Wieleś

pytań z gromad neuronów. Odpowiedz Boże, pozwalasz mi na coś? Tylko nie mów,
że moje książki, obrazy są Twoim dziełem. Przestałbym Cię kochać
natychmiast. Odpowiadaj! Co jest moje, a co Twoje? Muszę wiedzieć to przed
śmiercią. Muszę. W oczodołach dzwonki nocy.

Rozległość świata pod ciemieniem. Poszerzaj się auro Durskiego,
uwielokrotnij. Niech zwariuję od nadmiaru. Gwiazdozbiory myśli. Powłoka
mózgu coraz cieńsza. Samoświadomość bytem? No, bez przesady, panowie
filozofowie. A gdzie szerszy związek w związkach drugich? Moja samo w waszej
świadomości?

Ukryty w lustrach tłum. Chciałby kierować artystą. (O nie, gest
prostaka). Odprysło srebro z luster. Z moich skroni. Jestem wolny, wreszcie.
Mam siebie i władam sobą, tak od 1997 roku. Myśli z czoła, już łuk
wyskalowany wystrzelił w Niebieskość. A Ty, Panie, zabij mnie Swoją
Mądrością, widzeniem własnych Bytów. Chcę zginać pełen informacji, wiedzy, z
której Dobro. Wyrzuciłem z siebie kilka średnich mózgów. Najpierw ten z
listą pojęć pierwotnych, zdań niepotrzebnie powiedzianych, napisanych. (Od
czego NLP).

Teraz poznać duszę zbuntowanego prozaika, spaliły się synapsy
z zachwyty.

Czytam na głos moją powieść, Mariacką. Słyszę dziecko, które
uprzedmiotowiła matka. Chciała zabrać świadomość synowi. Zmieniać lalce
kostiumy, mięśnie, włożyć myśli w manekina. A tu matko wyrósł mężczyzna
samodzielny, z brodą ognia, żołnierz „Białych Brygad”. Wokół stóp krew
esbeków paruje z dywanu pod biurkiem. Czuję fetor juchy trzech bandytów.

Widzę też własną śmierć. Ciała spalanie.

- Nie umrzesz za szybko - woła z Kosmosu głos Małgorzaty. -
Musisz najpierw napisać trzy powieści, tryptyk, studium swego życia. Dzieło
życia.

Tak, pokażę siebie, przy sztalugach, kawaletach, na rusztowaniu
w Lublinie i w pracy przy biurku. Pokażę też siebie w walce. Tyle zdrajców w
polityce. Trzeba ich rzucić w piekło. Niech tam czekają na Sąd
Ostateczny.

Zdrada dla mnie gorsza od zbrodni.

Przedstawię również kilka kobiet, cztery na pewno. A może
kilkanaście? Jedne wyniosę na szczyt, drugie pokryje górą swojego mięsa.
Każda zadowolona inaczej, oprócz żony-nieżony. Zawsze zawiedziona. Ona
urodziła się nierada.

A co to za siwy koszmar przy moim tryptyku? To złodziej godzin.
Przyszedł po książki nienapisane.



foto: Marek Bebtot

Logika wobec żywiołu

Uprogu jesieni w naszej wspaniałej Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarto starannie przygotowaną wystawę poświęconą językowi esperanto i jego twórcy Ludwikowi Zamenhofowi. Proszę zajrzeć, bo warto. W dniu otwarcia wystawy przyjechało do Sosnowca kilka osób z różnych stron kraju, znawców i entuzjastów, którzy mieli nam opowiedzieć, co to takiego jest esperanto i jak się tym posłużyć. Z drugiej jednak strony prawie wszyscy coś tam na ten temat wiedzieliśmy. Teraz wiemy więcej. Wiemy na przykład, że grubo ponad sto lat temu białostocki lekarz okulista wymyślił sztuczny język, łatwy w nauce, prosty i logiczny i z wielką werwą rozpoczął bój o jego upowszechnienie. Znalazł garść podobnych sobie ludzi, czasem nawet mających spore wpływy, ale przez te sto lat z hakiem osiągnięto niewiele. Dziś – co wyczytałem – ocenia się liczbę ludzi posługujących się językiem esperanto od kilkuset tysięcy do około dwóch milionów (zależnie od stopnia zaawansowania), co wobec kilkumiliardowej populacji na staruszcze Ziemi stanowi odsetek tak niewielki, że właściwie bez znaczenia. Niemniej twórcy owego języka stawia się na całym świecie pomniki, nadaje się ulicom i szkołom Jego imię, wydaje się poświęcone Mu książki. Bo też jest za co. Istnieją przecież, na przykład w literaturze, różne arcydzieła, o których cały świat wie i je ceni, choć na ogół nie czyta. Tak też stało się z językiem esperanto. Wszyscy wiemy, że jest językiem wymyślonym doskonale, budowanym z żelazną logiką, przez to łatwym do przyswojenia na każdej szerokości geograficznej, no i – zdawać by się mogło – bardzo potrzebnym i użytecznym narzędziem komunikacji w naszym współczesnym, zwariowanym świecie. A tu kłops. Poza garścią entuzjastów nikt się go nie uczy, żaden rząd nauki esperanto do szkół nie wprowadził, żadna znacząca organizacja za nim

Tokowisko

nie staje, żadna światowa korporacja nie wspiera. Owszem, wydaje się książki, nadaje audycje radiowe, ale to wszystko tylko na niewielką skalę, dla hobbystów. Szkoda, choć nie mam zdania czy szkoda to wielka, czy tylko mała.

Z tego wszystkiego co powyżej napisałem wynika wniosek ważny, dedykowany może być szczególnie niektórym politykom, mianowicie taki, że ludzkość w swym postępowaniu nie kieruje się logiką i racjonalnym myśleniem, trudno daje się namówić do dobrego, ulega raczej emocjom niż rozumowi. Oczywiście jest podatna na wszelkie manipulacje, ale zdecydowanie bardziej na te odwołujące się do uczuć niż do zdrowego rozsądku. O wiele łatwiej wmówić tłumowi, że niezbędne jest zaopatrzyć się w kolejny suplement diety, czy jakiś nikomu i do niczego nie potrzebny gadżet niż namówić do nauki przydatnego języka. A może esperantyści powinni wynająć speców od reklamy i spróbować tej drogi? Może.

Cokolwiek byśmy nie sądzili o języku esperanto i o dziele Ludwika Zamenhofs to pozostaje bezspornym faktem, że jest to niezaprzeczalny nasz wkład w dorobek ludzkości. Dzięki niemu przynajmniej garstka ludzi w całkiem egzotycznych zakątkach Ziemi wie, że gdzieś w Europie jest taki kraj jak Polska, a w niej miasto Białystok. Dobre i to.

Było i jest na tym świecie wiele doskonałych pomysłów, jak życie uczynić znośniejszym, a mimo to znakomita ich większość nigdy nie została zrealizowana. Niektóre z tych pomysłów próbowano wcielić siłą, co przyniosło skutki tragiczne. Ale to już z językiem esperanto nie ma nic wspólnego.